WYDANIE AB

Numer pojedyńczy 20 gr.

REDAKCJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71
Redaktor naczelny. 105-01
Sekretarjat red. . 105-04
„ nocna . 503-59
ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71,
Dyrekcja i ogłoszenia 90-67
Prenumerata . . . 90-76
Akwizycja . . . 105-05

POLSKA

PAŹDZIERNIK
5
NIEDZIELA
Św. Placyda
Wschód słońca 5 m. 42
Zachód „ 17 m. 08
Rok II. Nr. 273

P. K. O. 19.119. PISMO CODZIENNE Pren. mies. 4.50

Pokłosie polityczne

„Czerwona" astrologja

„Kto urodził się 4-go października — jest bardzo inteligentny, lubi przyrodę, ma zdolności dyplomatyczne, dużo subtelności, wrażliwości, przeważnie zasługuje na uznanie, umie się wznieść ponad walki partyjne, lubi dzieci... Powinien ożenić się z kobietą urodzoną między 21 stycznia a 20 lutego albo w maju...

Dnia 4 października urodził się płk. Beck" (z „K u r j e r a C z e r w.").

Proste... jak obręcz

Wobec takiej sytuacji międzynarodowej Polska nie powinna osłabiać się waśniami wewnętrznemi.

To swierdzają i „Robotnik" i „Gazeta Polska".

Ale, oczywiście, zgoda się kończy, gdy idzie o sens słów „likwidacja rozbicia wewnętrznego". Obie strony chcą pokoju, ale po kapitulacji przeciwnika. I walka trwa (N a s z P r z e g l ą d).

Narady na Zamku

Dowiadujemy się, że wczoraj wieczorem odbyła się na Zamku dwugodzinna konferencja pomiędzy p. Prezydentem, a prezesem rady ministrów b. Piłsudskim.

Po tej konferencji rozeszły się pogłoski, że przedmiotem jej były sprawy wyborcze i że możliwe jest ukazanie się dekretu, wkraczającego w zakres ordynacji wyborczej.

P. Mojsiejenko i p. Kostek

W lipcu 1907 r., aresztowano w Warszawie kilkadziesiąt osób, między którymi byli: Andrzej Strug, Antoni Lange, A. Heflich i wielu innych.

Aresztowani zostali przewiezieni do Brześcia. W Brześciu korzystali ze wszelkich ulg; w każdy poniedziałek wolno im było przyjmować odwiedzające rodziny, otrzymywać gazety, książki etc.

Komendantem więzienia był porucznik Mojsiejenko.

A dziś? Dopiero w 24-tym dniu więzienia wolno było więźniom doręczyć pierwszą przesyłkę bielizny. (R o b o t n i k).

Na wokandzie Sądu Okręgowego w Kielcach znaleźć się ma w dniu 15 października proces b. posła Stanisława Włosińskiego z P. P. S. C. K. W. W tym samym dniu odbyć się ma również proces b. posła Pawła Wasyńczuka z klubu ukraińskiego.

O wybory wolne

W dniu 24 września p. Marszałek Sejmu, Daszyński złożył do rąk p. Prezydenta Rzplitej obszerny memorjał w sprawie czystości wyborów, który podajemy w dużem streszczeniu z przytoczeniem najważniejszych ustępów i z pominięciem zwrotów drażliwych.

— Wypadki ostatnich dni nakazują mi raz jeszcze zwrócić się do Pana, Panie Prezydencie, — pisze p. Marszałek Daszyński... — Wiele objawów naszego życia publicznego wskazuje na to, że Polska stanęła na skraju pochyłości, po której może się stoczyć w otchłań bezwładu.

Takiemi metodami długo rządzić nie można. Przygnębienie lub zupełna na sprawy publiczne obojętność, niepewność jutra i nieufność we własne siły, zanik poczucia prawa i zapału do pracy, zniechęcenie do państwa i do jego rządów, wreszcie — ucieczka od życia publicznego tych, którzy swą myślą i uczuciem winniby dźwigać je wzwyż i opromieniać: oto dziś już widoczne, w dziedzinie moralnej, skutki tych od kilku lat u nas metod rządzenia".

Dalej memorjał zarzuca pomajowym rządom, że i w dziedzinie materjalnej nie wzmocniły one więzów łączących obywateli z państwem, przechodząc zaś do sprawy zmiany Konstytucji podnosi, że w obu ostatnich Sejmach można było tę sprawę przeprowadzić, kiedy jednak na radzie gabinetowej w dn. 5 marca r. b. jeden z członków gabinetu prof. Bartla, z jego inicjatywy i za jego zgodą, zaproponował, aby Rada Ministrów zajęła stanowisko w sprawie zmian Konstytucji i wystąpiła z własnym projektem, wówczas Minister Spraw Wojsk. kategorycznie się temu przeciwstawił, skutkiem czego uchwalono tylko ogólnikowe, nic nie mówiące oświadczenie.

Wreszcie p. Marszałek Daszyński przypomina, że już w listopadzie 1929 r. w piśmie do p. Prezydenta wskazywał, że są dwa tylko wyjścia z tego nieznośnego i groźnego stanu rzeczy: zmiana rządu albo wybory. Z radością też powitał wiadomość o rozwiązaniu Sejmu i wyznaczeniu nowych wyborów, a i ludność państwa również z ulgą przyjęła tę decyzję p. Prezydenta, spodziewając się, że za pomocą swobodnego wyrażenia swej woli położy kres obecnej sytuacji. To też w kraju nastąpiło chwilowe uspokojenie umysłów, a w serca obywateli wstąpiła nadzieja, że znalazło się wreszcie wyjście rozumne, wyjście pokojowe.

— Niestety — oświadcza memorjał — nie trwało to długo: ostatnie wydarzenia nadzieje te poważnie zachwiały. Budzi się uzasadniona obawa, że przebieg akcji wyborczej nie będzie normalny i spokojny... W ten sposób ostatnie rozumne pokojowe wyjście z sytuacji, wytworzonej przez rządy pomajowe, zostałoby zamknięte.

Panie Prezydencie! Jesteśmy bodaj rówieśnikami i obaj nietylko z lektury historycznej, ale i z własnego naocznego doświadczenia wiemy, że wola narodu, która nie znajduje swego prawdziwego wyrazu w jego przedstawicielstwie, prędzej czy później musi sobie utorować drogę, choćby w sposób dla państwa niebezpieczny. Czyż więc Polska, państwo tak jeszcze młode, w tak niekorzystnem położeniu geograficznem się znajdujące i w tak trudnym stanie pod względem przekształceń społeczno - gospodarczych powstające, winna być spychana na te właśnie drogi?

Dziś jeszcze możnaby znaleźć twórcze i pokojowe wyjście. Są niemi uczciwe, legalne wybory... Jeśli z tego wyjścia nie skorzystamy, to obawiam się, że przyszłe pokolenia będą w nas widziały sprawców ich niedoli.

Dlatego, nie mogąc milczeć, zwracam się z tem pismem do Pana Prezydenta, konstytucyjnego Naczelnika naszej Rzeczypospolitej, z petycją o użycie wpływów moralnych i prawnych, aby w Polsce były czyste i wolne wybory w dniu 16 i 23 listopada 1930 roku.

NA FRONCIE WYBORCZYM

NOWY WYWIAD

„Przegląd Wiecz." donosi o pogłosce, że Prezes Rady Ministrów marsz. Piłsudski, zdecydował udzielić nowego wywiadu redaktorowi „Gazety Polskiej" p. Miedzińskiemu. Treść wywiadu narazie nieznana.

SPRAWDZANIE LIST

Sprawdzanie list wyborców do Sejmu i Senatu trwać będzie do dnia 10-go b. m. włącznie. Adresy biur komisyj obwodowych, wywieszone są w bramach każdego domu. Wyborca ma obowiązek osobiście przekonać się, czy jego nazwisko i jego domowników znajduje się na liście czy nie. W razie opuszczenia winien niezwłocznie reklamować, inaczej straci prawo udziału w wyborach.

SJONIŚCI

Pomiędzy sjonistami wynikły nowe tarcia. Sjoniści małopolscy, usposobieni prorządowo, domagają się ponownego rozpatrzenia kwestji bloku z ortodoksyjną Agudą. Ostateczna decyzja co do składu listy państwowej zapadnie dopiero dnia 6-go b. m.

PO ARESZTOWANIU B. POSŁA SMOŁY

Jak wiadomo, aresztowany w tych dniach b. poseł Smoła był przedstawicielem klubu P. S. L. „Wyzwolenia" do państwowej komisji wyborczej. Dowiadujemy się, że Wyzwolenie zdecydowało nie przedstawiać nowego zastępcy na miejsce Smoły, tak że będzie ono reprezentowane tylko przez b. posła Woźnickiego.

PAŃSTWOWE LISTY WYBORCZE

Jak się dowiadujemy, w dniu 8 b. m. odbyć się ma posiedzenie państwowej komisji wyborczej. Na posiedzeniu tem sprawdzone będą listy państwowe stronnictw oraz ustalona numeracja przyznana poszczególnym listom.

ARESZTOWANIA

B. POSŁA KWAPIŃSKIEGO

Dnia 4 b. m. w nocy aresztowany został, zamieszkały w gmachu sejmowych b. poseł Kwapiński (P. P.S.). Kwapiński jest człowiekiem o bardzo „rewolucyjnej przeszłości". W 1905 r. był uczniem szkoły instruktorskiej bojowej organizacji PPS, następnie rozwijał działalność z ramienia tej partji na terenie b. Królestwa Kongresowego. W 1907 r. aresztowali go Rosjanie pod Zawierciem. Wyrokiem sądowym skazano go na śmierć. Karę tę później zamieniono mu na katorgę do żywotnią. W kajdanach przebywał dziesięć lat w ciężkiem więzieniu w Orle, skąd zwolniła go dopiero rewolucja. W Polsce Kwapiński zajął się „organizowaniem" służby folwarcznej i znany jest jako „król fornali".

Kwapiński opuszczając swe mieszkanie zapytał policjantów:

— Dokąd mnie panowie wieziecie?

— Do Sosnowca — padła odpowiedź.

Aresztowany b. poseł zostawił pełnomocnictwa dla adw. Rudzińskiego i deklarację kandydacką do Sejmu.

*

Na terenie Wileńszczyzny zostali aresztowani b. posłowie, radykali chłopscy Szepiel i Adamowicz.

W Brzeżanach uwięziono b. posła dr. Zachidnego, członka sowietofilskiej Ukr. Partji Pracy.

Ogółem dotąd aresztowano 16 b. posłów ukraińskich, w tem 11 z UNDO, 2 z Partji Socjalno- Radykalnej, 2 z Selrobu i 1 z Ukr. Partji Pracy.

Opieczętowanie drukarni ABC.

Wobec odrzucenia przez min. przemysłu i handlu rekursu od zarządzenia wydziału przemysłowego, zamykającego drukarnię „A. B. C." i „Wieczoru Warszawskiego", maszyny w drukarni tej zostały przez władze opieczętowane i unieruchomione.

Wobec tego wspomniane dzienniki musiały przenieść składanie i drukowanie numerów do innej drukarni.

KTO WYGRAŁ?

Wczoraj, w dwudziestym trzecim dniu ciągnienia 5-ej klasy 21-ej polskiej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

15.000 zł na Nr. 92637.

10.000 zł na Nr. 189559.

Po 5.000 zł na Nr. 83500 88419 131428 139157 155028 158490 172682.

Pa 3.000 zł na Nr.Nr. 10369 186386.

Po 2.000 zł na Nr.Nr. 16331 56240 69061 71182 77229 93121 98769 146495 169477.

Po 1.000 zł na Nr.Nr. 19273 23839 26307 32228 40646 47730 51308 55741 63145 66071 66244 77437 80461 89611 107585 111331 129079 147661 151934 162666 179971 188711 193291 197147 204301 205557 208476.

Po 600 zł na Nr.Nr. 18527 21371 25900 27860 3276[illegible] [illegible]4350 34749 51379 59040 59831 6228[illegible] [illegible]4936 76964 95791 97786 98830 989[illegible] 102780 107947 112455 118116 11[illegible]664 124514 125489 129566 140461 150058 153040 157954 166690 169156 173425 176650 177689 179074 184951 191706 191971 200923 202983 206994.

Ku uspokojeniu

PRZED UKOŃCZENIEM AKCJI PACYFIKACYJNEJ W MAŁO POLSCE WSCHODNIEJ

W kołach politycznych liczą się z możliwością szybkiego ukończenia t. zw. akcji pacyfikacyjnej w Małopolsce Wschodniej. Doniesienia, jakie otrzymały centralne władze z terenu akcji sabotażowej, wskazują, że dzięki stanowczym zarządzeniom władz administracyjnych, akcja sabotażystów ukraińskich prowadzona jeszcze przed kil ku dniami z wielką siłą — załamała się.

Należy przypomnieć, że sabotażyści ukraińscy rozpoczęli swe zbro dnicze działania równocześnie z ukończeniem zbiorów i na dane hasło dokonywali przez szereg tygodni wielką ilość podpaleń i najrozmaitszych zamachów. Władze bezpieczeństwa zdwajały swą czujność i mobilizowały środki obrony spokojnej ludności polskiej i ruskiej w miarę rozwijających się wypadków i w chwili największego nasilenia podpaleń i zamachów użyły wszelkich rozporządzalnych środków, aby zaprowadzić całkowity spokój w województwach południowo - wschodnich. Trzeba dodać, że stanowcze i surowe zarządzenia władz spotkały się z całkowitem uznaniem olbrzymiej większości ludności tamtejszej i całego społeczeństwa polskiego, tembardziej, że podczas rozwijającej się akcji sabotażystów, ludność województw wschodnich zwracała się także do władz centralnych z żądaniem zastosowania maksimum środków represyjnych, zwracając również uwagę rządu, że t. zw. akcję pacyfikacyjną należy możliwie przyspieszyć.

Charakterystycznem jest, że cały szereg organizacyj polskich, działających od wielu lat na terenie Małopolski Wschodniej, domagało się w interesie zabezpieczenia mienia prywatnego i społecznego, wprowadzenia sądów doraźnych, jako ostatecznego środka walki z anarchją.

Władze centralne przystąpiły do kontrakcji zdając sobie całkowicie sprawę z konieczności jaknajszybszego zaprowadzenia porządku i rozbicia od podstaw organizacji sabotażystów. Zdobyte materjały informacyjne podczas wielu przeprowadzonych rewizyj potwierdziły całkowicie, że kierunek akcji idzie po właściwej linji. W wielu mieszkaniach działaczów ukraińskich znaleziono broń i amunicję, ujawniono w dużej ilości zmagazynowane środki wybuchowe, materjały do podpalania, i t. d. Ludność, widząc stanowczość władz bezpieczeństwa, sama niejednokrotnie współdziałała w powyższej akcji władz, witając z należytem uznaniem zarządzenia, dotyczące wprowadzenia gminnych wart nocnych, odpowiedzialności gmin za sabotaże i wzmocnienia po sterunków policyjnych.

Ostatni pobyt ks. metropolity Szeptyckiego w Warszawie wywołał olbrzymie zainteresowanie przez dewszystkiem na terenie Małopolski Wschodniej. Wyjazd ks. metropolity ze Lwowa nastąpił w momencie największego nasilenia akcji sabotażowej, powrót zaś w chwili zasad niczego ukończenia t. zw. akcji pacyfikacyjnej. Wynurzenia ks. metropolity o sytuacji i jego stosunku lojalnym do rządu — w co koła miarodajne nie miały powodu wątpić — wywołały przedewszystkiem bardzo dobre wrażenie na terenie Małopolski Wschodniej, gdzie w pewnych kołach starano się łączyć daleko idącą aktywność nacjonalistycznych grup ukraińskich ze zwracającą uwagę biernością duchowieństwa grecko - katolickiego i zwierzchnika tego Kościoła na powyższym terenie.

Pobyt ks. metropolity Szeptyckie go w Warszawie a przedewszystkiem zetknięcie się z członkami rządu, ywbitnemi osobistościami politycznemi, a także — o ile nam wiadomo — z najwyższemi przedstawicielami Kościoła, dało możność ks. metropolicie całkowitego poznania nastroju. Niewątpliwie zwróciło uwagę ks. metropolity także i to, że istnieje całkowicie zharmonizowany front polski, zgodny bez zastrzeżeń co do obrony zasad, porządku i bezpieczeństwa w Małopolsce Wschodniej.

Władze bezpieczeństwa mają je szcze do zwalczenia działalność prowokacyjną pewnych grup ukraińskich, prawdopodobnie komunistów, którzy w kilku miejscowościach, a ostatnio we Lwowie, pod kładają bomby pod budynki ruskie, aby stworzyć pozory akcji odwetowej. Oczywiście robota ta jest znana władzom polskim i istnieje pełna nadzieja, że dzięki zarządzeniom już wydanym sprawcy tej prowokacyjno - dywersyjnej akcji poniosą również zasłużoną karę w ramach czysto - państwowych represyj prawnych. — Press.

POLITYCZNE ZARĘCZYNY

KSIĘŻNICZKA WŁOSKA ŻONĄ KRÓLA BORYSA

Rzym, 4 października. Wydany w nocy krótki komunikat oficjalny oznajmia o zaręczynach księżniczki Giovanny z królem bułgarskim Borysem.

Księżniczka Giovanna jest trzecią córką królewskiej pary włoskiej i kończy w listopadzie 24 lata. Król bułgarski Borys III urodził się dnia 30 stycznia roku 1894.

Pogłoski o zamierzonem małżeństwie króla Borysa z księżniczką włoską kursowały od lat pięciu. Jednakże różnica wyznań stawała na przeszkodzie temu związkowi, bowiem papież nie chciał się zgodzić, aby przyszłe potomstwo było wychowywane w innej religji, niż katolicka, zaś bułgarskie sfery cerkiewne żądały, aby królowa przyjęła prawosławie.

Obecnie przeszkody te zostały widocznie pokonane.

Oficjalne zaręczyny nastąpiły wczoraj, t. j. w dniu narodowego święta bułgarskiego. Cała prasa dzisiejsza zamieszcza fotografje młodej pary oraz artykuły, w których podkreśla doniosłe znaczenie polityczne tego zdarzenia, które jeszcze bardziej zacieśni więzy przyjaźni pomiędzy Italją faszystowska a dynastją i narodem bułgarskim. ATE.

Wywiad Hitlera

PROGRAM NA ZEWNĄTRZ

Londyn, 4 października. „Times" ogłasza wywiad swego monachijskiego korespondenta z Adolfem Hitlerem w sprawie stanowiska narodowych socjalistów, co do polityki zagranicznej Niemiec.

Na zapytanie korespondenta, czy minister spraw zagranicznych narodowo - socjalistycznego rządu odrzuci całkowicie traktat wersalski, czy też ograniczy się do żądania rewizji jego klauzul politycznych, Hitler oświadczył, że nie może udzielić kategorycznej odpowiedzi, ponieważ czynnikiem decydującym polityki zagranicznej hitlerowców jest zmysł realizmu.

Hitlerowcy zdają sobie sprawę z tego, że nie wszystkie ich życzenia będą mogły być urzeczywistnione.

Następnie Hitler zwrócił się przeciwko tym, mężom stanu, którzy podpisali układ międzynarodowy po mimo świadomości, że ich naród nie będzie mógł wykonać traktatowych zobowiązań. Co się tyczy powiedzenia że „głowy potoczą się po piasku", oświadczył Hitler, że słowa te są skierowane przeciwko tym, którzy słabością charakteru i brakiem zasad doprowadzili kraj do klęski i ruiny.

Hitler podkreślił z naciskiem, że partja jego nie dąży do krwawego przewrotu i że ma zamiar przeprowadzić swój program w drodze legalnej. Podczas następnych wyborów hitlerowcy staną się najsilniejszą partją w Reichstagu.

Wkońcu Hitler wypowiedział życzenie, aby wszelkie nieporozumienia pomiędzy Anglją a Niemcami ustąpiły, bowiem może nadejść w niedługim czasie chwila, że Anglja będzie potrzebowała silnych Niemiec. Gdy czerwone sztandary rosyjskie będą powiewały od Władywostoku po kanał La Manche, będzie już zapóźno.

Obecnie Niemcy są jednak za słabe, aby się przeciwstawić niebezpieczeństwu bolszewickiemu. — ATE.

Przeciwko spekulacji

Walki z sowieckiemi metodami

Paryż, 4 października. Minister handlu, Laudin, oświadczył przedstawicielom prasy, że uchwalone przez radę ministrów środki przeciwko dumpingowi sowieckiemu nie mogą być interpretowane jako zakaz przywozu, lecz oznaczają kontrolę nad przywożonymi artykułami.

Kontrola ta stała się koniecznością wobec akcji sowieckiej, zmierzającej do obniżenia cen wwożonych towarów do takiego poziomu, który uniemożliwia wszelką konkurencję i podrywa egzystencję producentów francuskich. Jest obowiązkiem Francji przedewszystkiem ochronę swego życia gospodarskiego.

Dumping sowiecki jest zjawiskiem nietylko niebezpiecznem. ale też niezdrowem, ponieważ sprzyja spekulacji. — ATE.

SMUTNY BILANS

Rezultaty oświatowej akcji Sowietów

Ryga, 4 października. —Komisarz oświaty, Bubnow, autor dekretu o wprowadzeniu powszechnego nauczania w Z. S. S. R. wygłosił przemówienie, w którem podkreślił trudności realizacji tego dekretu.

W kraju Nadwołżańskim liczba analfabetów wynosi około 73 pr. ogółu ludności. W obwodzie moskiewskim uważanym za wzorowy pod względem szerzenia oświaty około 600 szkół ludowych jest nieczynnych wskutek braku nauczycieli.

Sztuka w niewoli

Teatr tylko ośrodkiem propagandy

Ryga, 4 października. — „Wieczerniaja Moskwa" donosi, że komisarjat oświaty wydał instrukcje w sprawie przystosowania repertuarów teatrów sowieckich do ideologji komunistycznej.

Instrukcja zaleca wystawiać przedewszystkiem sztuki propagujące pięcioletni plan gospodarczy. Instrukcja zaznacza, że teatry sowieckie utrzymywane kosztem proletarjatu ulegają wpływom repertuaru klasycznego, który jest nawskroś reakcyjnym.

Znaczna część utworów wystawianych w teatrach moskiewskich w sezonie ubiegłym, zdaniem dziennika, miała treść kontrrewolucyjną. Komisarjat oświaty postanowił zreorganizować kierownictwo teatrów sowieckich i utworzyć specjalną brygadę robotniczą z delegatów fabryk, któ ra ma uchwalać repertuar dla wszystkich teatrów sowieckich.

W obronie podpalaczy

FAŁSZE PRASY NIEMIECKIEJ

Berlin, 4 października (tel. wł.). — Warszawski korespondent „Berliner Tgb." w obszernym artykule p. t.: „Galicja Wschodnia w płomieniach", informuje opinję niemiecką o „terroryzowaniu Ukraińców przez Rząd Piłsudskiego".

„Setki przedstawicieli inteligencji ukraińskiej, profesorów, księży, studentów i uczniów zapełniły więzienia, a szkoły i organizacje mniejszości zamknięto" — pisze wymieniony korespondent, przemilczając w zupełności zbrodniczą akcję zamachowców i podpalaczy ukraińskich.

Na wschodzie nic nowego

Jak brali łapówki tak i biorą

Ryga, 4 października. „Raboczaja Moskwa" donosi, że w Moskwie, Leningradzie i innych miastach sowieckich władze ujawniły niebywałą spekulację kartkami aprowizacyjnemi. Dochodzenie ustaliło, iż 900 tysięcy kartek aprowizacyjnych zostało wydanych przez władze miejscowe na fikcyjne nazwiska, lub na umarłych, przyczem urzędnicy za wydawanie takich kartek pobierali łapówki. ATE.

Zaproszenie Litwy

Konferencja agrarna w Bukareszcie

Kowno, 4 października (tel. wł.). — Litewski minister spraw zagranicznych, dr. Zaunius, otrzymał od rządu rumuńskiego zaproszenie na konferencję agrarną która odbędzie się 19 listopada r. b. w Bukareszcie. W konferencji tej wezmą udział wszystkie państwa, które były reprezentowane na konferencji w Warszawie.

Iskierki

Katastrofa kolejowa

Paryż. — Na dworcu Saint Lazaire wydarzyła się katastrofa kolejowa. Z pociągu podmiejskiego wysiedli podróżni, aby przez tor udać się do wyjścia. W tej samej chwili wpadł w pełnym biegu pociąg pospieszny. 6 osób poniosło śmierć na miejscu.

Żony nie mogą być urzędniczkami

Ryga. — Ministerstwo kolei opracowuje projekt nowego statutu urzędniczego w myśl którego urzędnicz ki ministerstwa w razie zawarcia małżeństwa będą musiały opuścić posady za trzy miesięcznem wymówieniem.

Manifestacja monarchistyczna

Monachjum. — Pogrzeb feldmarszałka ks. Leopolda Bawarskiego stał się wielką manifestacją wojskowo - monarchistyczną. Całe miasto było udekorowane sztandarami o barwach cesarskich.

Przed zwołaniem Reichstagu

Berlin. — W kołach politycznych krążą pogłoski o możliwości przyśpieszenia terminu zwołania Reichstagu, który zebrałby się 9 lub 10 b. m.

Zwęglone zwłoki pilota

Paryż. — W pobliżu lotniska Le Bourget wydarzyła się dziś rano nowa katastrofa lotnicza. Dwa myśliwskie samoloty wojskowe, które dokonywały ewolucyj ćwiczebnych zderzyły się ze sobą i wskutek eksplozji silników stanęły w ogniu. Pilot jednego z samolotów zdołał się uratować za pomocą spadochronu, natomiast pilot drugiego zginął. Z pod szczątków aparatu wydobyto jego zwęglone zwłoki.

Wymordowanie misji

Londyn. — Donoszą z Szanghaju, że bandyci chińscy zamordowali dwie misjonarki europejskie z powodu niezapłacenia na czas żądanego okupu, w wysokości 5 tysięcy funtów szterlingów.

Odpowiedź Sowietom

Paryż. — Na odbytem wczoraj w pałacu Elizejskim posiedzeniu rada ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia mający na celu zwalczanie dumpingu sowieckiego. Zakazem przywozu objęte są zboże, mięso, jaja, cukier, drzewo, nasienie lniane, klej, żelatyna i t. d.

Niezadowolony minister

Tokio. — Japoński minister marynarki Takarabe podał się do dymisji po podpisaniu londyńskiego układu morskiego przez mikado. Na stanowisko ministra marynarki mianowany został admirał Abo.

„Modne" samobójstwo

Berlin. — Pewien pasażer popełnił samobójstwo wyskoczywszy z samolotu kursującego na linji Hamburg — Honower. Jak podają dzienniki samobójcą jest 34-letni szofer, który od dłuższego czasu był bez pracy, co prawdopodobnie było przyczyną samobójstwa.

Przed strajkiem

Berlin. — Dzienniki popołudniowe donoszą, iż położenie w przemyśle metalowym okręgu berlińskiego jest bardzo naprężone. Lada dzień spodziewają się wybuchu strajku. Robotnicy nie zgadzają się na obniżenie płac.

ZE SWIATA

Szybkość do pozazdroszczenia

Dom mieszkalny w ciągu 3-ch dni

Na posiedzeniu Kanadyjskiego Urzędu Dóbr Państwowych wygłosił interesujący referat o postępie w technice budowy domów mieszkalnych w Ameryce p. Ernest Goodrich, inż. miejski Nowego Jorku i prezes Instytutu Badań w dziedzinie taniego budownictwa mieszkalnego.

Referent oświadczył, że wygodny piętrowy dom mieszkalny kilkopokojowy z łazienkami i kuchniami stawia się dziś w Stanach Zjednoczonych w ciągu trzech dni. Ta szybkość w budownictwie mieszkaniowem nie znana zupełnie w Europie, dotkniętej kryzysem mieszkaniowym, a mało znana w Kanadzie, osiągana jest w Stanach Zjednoczonych. bez większego wysiłku i niema nic wspólnego z fantastycznemi wiadomościami o rekordach amerykańskich.

P. Goodrich stwierdził na tem posiedzeniu, dając konkretne przykłady i przytaczając ścisłe cyfry kalkulacji technicznej, że 3-mieszkaniowy dziesięciopokojowy dom mieszkalny z łazienkami, kuchniami i t. p., wybudować można dzięki standaryzacji i seryjnej fabrykacji części konstrukcyjnych, od instalacji wodociągowych, kanalizacyjnych i oświetleniowych, aż do gotowych ścian i sufitów.

Fabryki amerykańskie, specjalizujące się w budownictwie mieszkaniowem, wytwarzają seryjnie w wielkim zakresie takie podstawowe części konstrukcji. Ściany domów seryjnych wykonane są z cienkiego metalu zamiast cegły lub cementu (nazywanego w Polsce „konkretem" — przyp. Red).

Budownictwo seryjne idzie na rękę klijentowi również pod względem finansowym, oddając domy na wieloletnie, niskie rozplaty.

W muzeum osobliwości

„Siostry sjamskie"... rozeszły się

Na przedmieściu Atlantic City wydarzył się w Muzeum „Osobliwości" wypadek istotnie osobliwy. Oto w chwili demonstrowania wybryku natury w osobach „siostr sjamskich", miss Daisy i miss Violet Milton — stała się rzecz, która dopiero była prawdziwą osobliwością zakładu. Nie zapowiadając niespodzianki, miss Daisy... wyjęła nogę ze wspólnej nogawicy z rzekomo przyrośniętą siostrą Violetą, przyskoczyła do impresarjo i... nieistniejącą dotąd pięścią prawej ręki wymierzyła mu cios między oczy. Podczas tego nieoczekiwanego debiutu, uwolniona z więzów „wybryku natury", Violetka zaczęła drzeć na sobie szaty i demolować urządzenie estrady.

Skompromitowany przedsiębiorca zdążył oznajmić wzburzonej publiczności, że... jak widać siostry nie były zrośnięte i że on sam padł ofiarą szantażu. Sprawa „postaci scenicznych" znalazła swój epilog w sądzie, gdzie okazało się, że siostry nie otrzymywały od przedsiębiorcy umówionego wynagrodzenia za sztukę „zrastania się" na kilka godzin dziennych występów.

Obrazki z życia

GOŁĘBIARZ

— Tffijut! Tffijut! fist! fist! Nie jest to bynajmniej jakiś szyfr. Próbuję jedynie odtworzyć przeraźliwy świst, jaki obudził pana Agapita o szóstej rano.

— Tffijut! Tffijut! fist! fist!

Pan Agapit zerwał się na równe nogi, wybałuszył oczy i jęknął:

— Rewolucja, czy co?

Właściwie nie była to rewolucja. tylko znany zawalidroga Franek Dmijwkij puszczał z gołębnika stado swych pupilów na ranny lot.

— Tffijut fist!

Pan Agapit pobiegł do okna:

— A bodajeś pękł łobuzie! Ja ci pokażę straszyć obywateli.

— Te, obywatel! — ryknął z nad rynny Franek — zamknij facjatę, bo ci powiem co przyjemnego!

I znów przeraźliwy świst rozległ się w powietrzu a Franek zaczął wymachiwać wielkim masztem z chorągiewką na szczycie, strasząc gołębie, leniwie zrywające się do lotu.

Pan Agapit z wściekłością trzasnął lufcikiem, potoczył się do łóżka i przykrył kołdrą. Mimoto przeraźliwy, denerwujący świst świdrował mu mózg.

— Tffijut, fist! Tffijut, fist!

O ósmej pan Agapit wyszedł na ulicę.

W bramie domu kotłowało się. Franka - gołębiarza otoczyła gromada chłopaków.

— Te, Franek, ile chcesz za tego z czarnym czubkiem. Dam trzy złote, daj mi parę.

— I w zęby dwa razy na dokładkę — kpił Franek. — Wypchaj się za swoje trzy złote!

Pan Agapit przyśpieszył kroku.

— Skaranie Boskie! Naciąga dzieciaki i tyle — mruczał pod nosem.

Nagle wrzask i odgłosy bijatyki dogoniły go wpół drogi.

— Trzymajcie go! A mam cię złodzieju! Podmaniłeś mi gołębie a teraz sprzedajesz? Niedoczekanie twoje.

— Tego nie można dłużej cierpieć. Gdzie jest władza, która takich gołębiarzy przepędzi z miasta? — Pan Agapit westchnął ciężko.

Jotesko

BRONISŁAWA WŁODKÓWNA

Swój dom i swój człowiek

POWIEŚĆ

34)

Jabłka wyjątkowo obrodziły w tym roku i wzięłam za nie sporo grosza od kupców, z którymi doktór podobno zajadle się targował, a jeszcze zostało dość owocu na potrzeby domu. Może mi się uda zbyć także kilka garów powideł i miodu, ale to już załatwię osobiście w Warszawie, gdy pojadę na ślub Władka.

Dobrze jest mieć swój dom, ale równie dobrze, a może nawet jeszcze lepiej jest mieć przyjaciół, zwłaszcza w trudnych chwilach życia. To też lęk mnie ogarnia na myśl, że kiedyś mogę pozostać tu sama. Oktunia nie jest już młoda, a doktór nie jest swój. Gdyby się naprzykład rzeczywiście ożenił z taką jakąś Sieciechówną, tylko naturalnie młodszą i opuścił Grzybowo, jakby się odrazu uczyniło pusto i smutno.

Nie jest wprawdzie teraz wesół, nie, chociaż mam wrażenie, że od czasu mojej choroby stara się nadrabiać miną, aby mi dodać ducha, jednak gdy pomyślę, że o kilka pokoi odemnie jest ten człowiek tak dobry i tak przedewszystkiem pewny, to mi się ciepło i lekko robi na sercu.

Wiem, że mimo swej poważnej pracy pomyśli nagle o mnie, zatroska się i przyjdzie, aby mi podać lekarstwo, aby mnie rozerwać gawędką, jednem słowem, aby zadbać i o moje ciało i o moją duszę.

I nagle pewnego dnia mógłby zdemontować urządzenie laboratorjum, spakować skrzynie i kufry, tak jak je rozpakował i wyjechać w świat, gdzieś, gdzieby założył sobie dom, gdzie byłby u siebie z własną rodziną, a ja zostałabym sama w tych pustych pokojach i nikogo nie byłoby w pobliżu mnie, niktby się o mnie nie kłopotał, nikt nie starał ulżyć mi w cierpieniu, ani rozweselić.

Jak widzę zaczynam nad sobą roztkliwiać się, to już tylko chyba dlatego, że jestem osłabiona i opuściła mnie zwykła dzielność.

Dosyć tego! Teraz odpowiedzi na twoje pytania. Jak Rózia przyjęła mój ostry list?

Lepiej, niż się obawiałam po jego wysłaniu. Odpowiedziała mi morałami starszej siostry, byłoby to irytujące, gdyby było mniej śmieszne. Rozumie moje szlachetne oburzenie, mój idealizm, sama czułaby nie inaczej, gdyby los pozwolił jej prowadzić takie spokojne życie, pozbawione zupełnie kłopotów, jakie mnie przypadło w udziale, mnie „szczęśliwej benjamince rodziny". Ona na swojem odpowiedzialnem stanowisku nauczyła się dbać przedewszystkiem o stronę materjalną życia nietylko dla siebie, ale i dla bliskich. Gdym znalazła się na jej miejscu, tobym wiedziała, jaką potęgą w życiu są pieniądze, dużo pieniędzy, jak są ponad wszystkiem.

Rodzina Ziołeckich na szczęście podobała jej się, raczy uznać, że są kulturalni, wykształceni, a Hela przystojna i szykowna. Mieszkanie mają dobrze urządzone. Julek, który się na tem zna, odkrył kilka rzeczy o wysokiej wartości artystycznej i nawet na ten temat prowadził z panem Ziołeckim długą rozmowę. Wszystko dotąd jaknajlepiej, a oto zakończenie:

„Rozumiem, że Władek przy swoim braku urody, elegancji i wyrobienia towarzyskiego nie mógł ożenić się tak dobrze, jak Jerzy, ale jednak, wnosząc do małżeństwa dosyć wysokie stanowisko i przedewszystkiem znaczne zarobki, mógłby znaleźć pannę równie przystojną i dobrze wychowaną, a w dodatku posażną. Panna Ziołecka, która pochodzi z rodziny urzędniczej, bez odpowiednich naszej sferze stosunków towarzyskich i przynosi z sobą tylko umeblowanie mieszkania, a także pewnie skromną wyprawę osobistą, nie jest partją godną Władka. Przykro mi zatem, że ten chłopiec nawet i w związku legalnym degrengoluje".

Co ty na to powiesz?

Doprawdy chwilami trudno mi uwierzyć, że Rózia jest moją siostrą. Oktunia, do której się z tem zdaniem odezwałam, twierdzi, że różnica między nami jest istotnie wielka, bo ja mam czystą naturę Grzybowskich, a Rózia Dmitrowiczów.

A teraz zastanówmy się nad tem, co napisała. Przedewszystkiem niecierpi Jerzowej, coprawda dla tego, że jej zazdrości urody, dystynkcji, tualet i majątku. Zawsze występuje w stosunku do niej w opozycji, zawsze w towarzystwie stara się jej odebrać palmę pierwszeństwa. Krytykuje nawet jej stroje, jej biżuterje rzeczywiście wielkiej wartości, urządzenie domu, sposób organizowania przyjęć, jednem słowem wszystko. Mam wrażenie, że nienawiść do Iny jest jedną z najsilniejszych jej namiętności, a uraganie na nią najulubieńszym tematem jej rozmów, którym nawet raczy obcych ludzi i nagle teraz:

— Władek nie może się ożenić tak dobrze, jak Jerzy.

(C. d. n.)

Nasz dodatek misyjny

POLSCY MISJONARZE NA DALEKIM WSCHODZIE

Polska zaznawszy dzięki Św. Wojciechowi i Królowej Dąbrówce, dobrodziejstwa nauki Chrystusowej i przekształciwszy się duchowo według wzorów kultury łacińskiej, poczyna sama nieść światło wiary pogańskiemu światu.

Przecież to kardynał Ledóchowski, ofiara pruskiego kulturkampfu był od r. 1892 do 1902 przewodniczącym pap. komisji de Propaganda Fide. Przecież to Matka Ledóchowska stworzyła Sodalicję św. Piotra Klawera.

Przecież wśród imion najwięk szych, najofiarniejszych misjonarzy katolickich blaskiem zaszczytnej chwały otoczone są imiona O. Beyzyma, opiekuna trędowatych na Madagaskarze, O. Ryłło — na Bliskim Wschodzie. Przecież w szeregach różnych zakonów misyjnych, działających po całym świecie, pracowały setki polaków. Obecnie na terenach misyjnych działa około 300 polskich misjonarzy.

Niemały też jest udział polaków w pracy misyjnej na Dalekim Wschodzie: Syberja, Mandżurja, Chiny, Japonja — oto kraje, w których nie jest wyjątkiem polski misjonarz.

Dziś Daleki Wschód przeżywa okres wielkiego przełomu. Jest to zatem chwała odpowiednia do rozpoczęcia doniosłego dzieła apostolstwa chrześcijaństwa, by na miejsce bożków, wznieść ołtarze prawdziwego Boga.

Ten dokonywujący się na Dalekim Wschodzie przewrót duchowy i społeczny otwiera olbrzymie pole pracy, które wzruszyć należy pługiem chrześcijańskiej nauki i obsiać ziarnem ewangelicznem.

I dziś, jak w przypowieści ewangelicznej, wychodzi Szatan Czerwonej Moskwy i pod pozorami nacjonalizmu chińskiego sieje kąkol swych rewolucyjnych haseł.

Tembardziej więc trzeba wielkiego wysiłku i ofiarności, by dzieło misyjne zdobyło duszę Wschodu dla Prawdy Chrystusowej.

Dziś Polska Odrodzona może i powinna wziąć najżywszy udział w tej krucjacie apostolskiej na Wschodzie.

Tem więcej Polska jest do tego zobowiązana i leży to w jej interesie, ponieważ na całym Dalekim Wschodzie szeroką falą Polacy zamieszkują, jako jedyny nieomal żywioł katolicki.

Przecież Władywostok to polska stolica Biskupia, na której zasiadał pierwszy Biskup - męczennik Śliwowski.

Losy zamieszkujących ten kraj polaków, to losy prawdziwej awangardy cywilizacji, kultury chrześcijańskiej. My tu, z Ojczyzny, powinniśmy wspomóc te placówki chrześcijańskie i polskie, a w ten sposób przyczynimy się zarówno dla dobra chrześcijaństwa, jak i rozszerzenia wpływów polskich, do dzieła kolonjalnej ekspansji polskiej.

Obecnie w Chinach na czele misji w prowincji Kwantung stoi Polak O. Jan Siara, mając do pomocy O. Wieczorka z zakonu OO. Salezjanów. Ze zgromadzenia OO. Słowa Bożego jest trzech Polaków, pracujących w Chinach, dwóch w Japonji, jeden na Filipinach, jeden na Nowej Gwinei.

Przełożonym misji katolickiej w Hong Kongu jest O. Płaczek z Medjolańskich Misyj Zagranicznych, w prowincji Fokien działa dominikanin, br. Tadeusz Nowak.

W Chinach działają również żeńskie zgromadzenia misyjne, w których znajdziemy sporą liczbę Polek. Niedawno założone zgromadzenie Franciszkanek, Misjonarek Marji — liczy wogóle w swych szeregach czterdzieści Polek, z których w Chinach pracuje 14, w Mandżurji 5, w Mongolji — 1, w Japonji — 1, siostra Hjacynta w Biwasaki. Prowadzą one szkoły, ochrony, pracują w szpitalach.

OO. Lazaryści mają otrzymać w Chinach oddzielną prowincję, również OO. Werbiści w Japonji.

Wspomnieć wreszcie należy o działalności OO. Bernardynów w Mandżurji i na Syberji. Administratorem Apostolskim w r. 1924 został dla Syberji O. Piotrowski, mając do pomocy O. Wilczyńskiego.

Dzięki dotacjom St. Ap. utrzymywane jest w Charbinie seminarjum polskie, z którego wyjść mają kapłani i duszpasterze naszej azjatyckiej emigracji.

Ojciec Św. Pius XI, szczególną miłością otaczający dzieło misyjne, wspomaga polonję charbińską. A potrzeb jest wiele. Pole pracy olbrzymie.

I oto z Dalekiego Wschodu gdzieś z nad fal żółtego morza dobiega nas głos, wezwania O. Wieczorka, salezjanina.

Woła on do polskiego społeczeństwa: „Składajcie ofiary na budowę polskiego seminarjum".

„Polskie seminarjum" to znaczy seminarjum ufunduwane z polskiej ofiarności. W rzeczywistości bowiem przeznaczone bedzie ono do kształcenia tubylczego kleru. Dziś życzeniem St. Ap. jest, by z pośród miejscowej ludności powstawali nowi pionierzy Chrystusa — katechiści i kapłani. Znajdą oni łatwiejszy dostęp do duszy swych współbraci i w ten sposób przyśpieszą, ustokrotnią dzieło chrystjanizacji pogańskiego świata.

Już dziś płyną tam, na Daleki Wschód, ofiary. Czyż można bez radosnego wzruszenia nie wspomnieć o ołtarzu ufundowanym w kościele w Hong-Kong z ofiar polskich zelatorów?

A przecież nie mniej pięknem dziełem będzie popieranie stypendjów na kształcenie tubylczego kleru.

Nie mniej doniosłą jest sprawa misyj polskich w Indjach Wschodnich.

W pobliżu Bombaju od lat 15 pełni funkcje katechisty ks. Kazimierz Gatkowski T. J.

W Krisnagar działa na misjach ks. Jerzy Piesiur.

Indje jak wogóle cały Wschód są dziś opanowane przez potężny ruch wyzwoleńczy, który obecnie osiągnął swój kulminacyjny punkt.

I tu wypadnie zdać sobie racje z doniosłego znaczenia dla całej cywilizacji europejskiej dzieła misyjnego.

Na wszystkich kontynentach świata dochodzą do głosu rasy kolorowe. Budzą się w nich dążenia wyzwoleńcze, wyrażające się już to w jawnym buncie przeciw europejczykom - najeźdźcom, już to w hasłach odmowy współpracy ekonomicznej i społecznej.

Świat pogański przechodzi do wyraźnej ofenzywy wobec kultury europejskiej. Sięga chwilowo po równouprawnienie, a przyjść może chwila, że będzie sięgał po władze nad światem.

Ludy kolorowe, przejąwszy od Europy zewnętrzne oznaki cywilizacji, jej technikę i instytucje społeczno - ekonomiczne, czują się zdolne do samodzielności.

Wobec tych zapowiedzi przyszłych przemian musimy zdać sobie rację z powagi i niebezpieczeństwa sytuacji.

Chodzi o to, by chwilę decydujących przemian w równowadze sił kulturalnych i cywilizacyjnych świata odpowiednio przygotować, by ludy egzotyczne otrzymały od Europie w spadku ducha i ideały chrześcijańskie i na tej podstawie poczęły budować nowe drogi rozwoju dziejowego dla siebie.

Spełnienia tego zadania oczekiwać można tylko po misjach, które, nie oglądając się na interesy polityczne i handlowe — niosą będą ludom pozaeuropejskich kontynentów światło wiary chrześcijańskiej i na tej wierze opartą prawdziwą kulture.

Krzyż Chrystusowy, a nie miecz, czy zielone sukno dyplomatów lub miara kupiecka — oto droga do prawdziwej pacyfikacji świata.

Triumf Krzyża osiągnie się przez misje.

A więc obowiązkiem każdego chrześcijanina i Polaka jest popieranie dzieła misyjnego.

Całe społeczeństwo niech nie poskąpi w miarę możności ofiar, by poprzeć tak ważną sprawę, jaką są misje.

Ks. Dr. Z. Wądołowski

Z KRAJÓW MISYJNYCH

ROZWÓJ UNIWERSYTETÓW KATOLICKICH

W krajach misyjnych istnieje sześć uniwersytetów katolickich, względnie instytutów o poziomie uniwersyteckim: uniwersytety św. Józefa w Beyrucie i Szanghaju, wyższy instytut nauk handlowych i przemysłowych w Tientsinie, niedawno założone uniwersytety w Tokio i Pekinie oraz instytut wiedzy religijnej w Rabacie (Marokko). Do tego należy dodać jeszcze około 20-tu kolegjów katolickich w Indjach.

Uniwersytet katolicki w Beyrucie, założony w r. 1881, posiada obecnie fakultety: teologiczny, filozoficzny, medyczny, prawny i inżynieryjny (oba od r. 1913). Udzielił on dotychczas 700 dyplomów. Liczba jego profesorów i studentów — wśród tych ostatnich znajduje się wielu Druzów i muzułmanów — wynosi obecnie 1.450.

Z pośród kolegjów katolickich w Indjach większość znajduje się pod kierownictwem XX. Jezuitów. Wśród 25-ciu oficjalnych wzgl. wolnych uniwersytetów w Chinach, trzy są katolickie: uniwersytet „Aurora" w Szanghaju (zał. w r. 1903, cztery wydziały: przyrodniczy, medyczny, prawny i filozoficzny oraz trzyletni kurs przygotowawczy), wyższy instytut nauk handlowych i przemysłowych w Tientsinie (zorganizowany w r 1923 przez Jezuitów), i założony w roku 1925 przez Benedyktynów amerykańskich uniwersytet w Pekinie, który ma obecnie trzy wydziały (literatury chińskiej, pedagogiczny i przyrodniczy) i rozporządza personelem profesorskim, złożonym z 75-ciu osób.

Uniwersytet „Jochi Daygadu" w Tokio powstał staraniem Jezuitów francuskich w r. 1913 ale prawo wydawania uznanych przez państwo dyplomów posiada dopiero od r. 1928. Instytut wiedzy religijnej w Rabacie pochodzi z 1929 roku i ma na celu ułatwienie zarówno katolikom, jak i niekatolikom studjów nad zasadniczemi problemami religijnemi. Rozporządza on dziś następującymi katedrami: etnografji, prehistorji, religij wschodnich, religji chrześcijańskiej, filozofji scholastycznej i psychologji języka berberyjskiego. KAP.

Na cele misyjne

Fotografja Papieża . .

W najbliższym czasie nadworny fotograf watykański, Felici, wyda na rzecz misyj za zezwoleniem Ojca Św. fotografję papieża z facsimile autografu papieskiego. Słowa tego autografu brzmią, jak następuje: „Pragniemy uczestniczyć w czci, zasługach i błogosławieństwach Boskich ku zbawieniu dusz nieśmiertelnych i współpracować w dziele misyjnem, któremu tak wiele dusz poświęca wszystkie swoje siły, całe swoje życie i niezliczone ofiary. Z całego serca błogosławimy wszystkim. Pius P.P. XI".

Kursy sanitarjuszy fabrycznych

W ciągu ostatnich miesięcy Kasa Chorych m. Warszawy zorganizowała *2* kursy dla sanitarjuszy fabrycznych. Zadaniem kursów, na które uczęszczali robotnicy fabryczni, było przygotowanie zastępu sanitarjuszy, którzy mogliby w razie wypadku przy pracy czy też nagłej choroby, udzielać doraźnej pomocy przed przybyciem lekarza.

Opracowany pod tym kątem widzenia program kursów obejmował wykłady z zakresu anatomji i fizjologji organizmu ludzkiego, aseptyki i antyseptyki, pierwszej pomocy przy ranach, krwotokach i urazach, doraźnej pomocy w wypadkach zatrucia, porażenia prądem elektrycznym, zemdlenia i t. p., praktyczne zajęcia nauki sztucznego oddychania i nakładania opatrunków wreszcie zapoznanie z działaniem leków, stanowiących zawartość apteczki fabrycznej.

Kandydatów na kursy zapisało się 186, z tej liczby zdało egzamin 94 osoby, ze stopniem b. dobrym — 16, dobrym — 56, dostatecznym — *22*. Tak znaczny odsetek kandydatów, którzy przerwali pracę na kursie, należy objaśnić zmianą miejsca pracy, wyjazdem, względnie brakiem cierpliwości w przychodzeniu na wykłady i zajęcia praktyczne.

We środę, dnia 1 b. m. odbyło się zamknięcie kursów i rozdanie świadectw. Na uroczystość tę przybył p. Vice - Minister Pracy i Opieki Społecznej, dr. Hubicki, Komisarz Kasy Chorych m. Warszawy, p. K. Rożnowski, Naczelny Lekarz Kasy Chorych m. Warszawy, p. dr. J. Bakun, Inspektorzy Lecznictwa Kasy oraz lekarze, wykładający na kursach.

Kierownik kursów, Inspektor Lecznictwa, dr. St. Purski, w przemówieniu swojem podkreślał, że ci słuchacze, którzy kursy sanitarjuszy fabrycznych ukończyli, bardzo gorliwie uczęszczali na wykłady i dokładnie przeprowadzali praktyczne zajęcia a najlepszym sprawdzianem ich rzetelnej pracy służyć może wykonywanie z własnej woli i chęci prac dopełniających w godzinach wieczorowych, oraz zaznaczył, że wkrótce będzie otwarty trzeci kurs dla słuchaczy jednej gałęzi przemysłu, co da możność zastosowania wskazówek pewnych działów ratownictwa specjalnie w tej gałęzi przemysłu.

Z kolei wygłosił przemówienie p. Vice - Minister Pracy i Opieki Społecznej, dr. Hubicki, który złożył słuchaczom kursów życzenia owocnej pracy, poczem osobiście rozdał świadectwa.

Wreszcie jeden ze słuchaczy, p. Grudziński złożył podziękowanie p. Vice - Ministrowi, dr. Hubickiemu za uświetnienie tej skromnej uroczystości swoim przybyciem i za złożone życzenia oraz p. Komisarzowi Kasy i pp. Lekarzom za zorganizowanie kursów, które po dziesięciu latach istnienia Kasy są pierwszym przejawem nawiązania przez Kasę bezpośredniego kontaktu z ubezpieczonymi, co szczególnie dla sfer robotniczych ma bardzo doniosłe znaczenie.

Należy zaznaczyć, że celem utrzymania tego kontaktu, Kasa Chorych m. Warszawy organizuje raz na miesiąc zebrania sanitarjuszy fabrycznych, na których bedą wygłaszane odczyty popularne. Pierwsze takie zebranie odbędzie się dnia 7 listopada o g. 8-ej wieczorem w lokalu przy ul. Wolskiej 52 z odczytem na temat: „Drogi szerzenia się gruźlicy w zakładach pracy".

ŻYCIE GOSPODARCZE

ZAGADNIENIA KOMUNIKACYJNE POLSKI

PROJEKT URUCHOMIENIA „AUTOBUSÓW POCZTOWYCH"

II.

W poprzednim artykule, omawiając przyszłość komunikacji w Polsce, wyraziliśmy wątpliwość, czy Min. Kolei zdoła w ciągu najbliższych lat pokonać piętrzące się przed nim trudności, głównie z powodu sześciu miljardów złotych, niezbędnych na powiększenie sieci kolejowej i wzmocnienie już istniejących nawierzchni. Siłą rzeczy — należy szukać innego wyjścia z sytuacji, zastąpienia kosztownego w budowie środka lokomocji, jakim jest kolej, innym, łatwiejszym do wprowadzenia i do przeprowadzenia. Ciekawy w tym względzie projekt rozpatrywany jest obecnie na terenie rządowym. Mówi on o wprowadzeniu na szosach i traktach Polski regularnej komunikacji autobusowej na wielką skalę, nad którą nadzór sprawowałoby nie Min. Kolei, nie Ministerstwo Robót Publicznych, lecz Min. Poczt, które ma przecież piękne tradycje w zakresie komunikacji pasażerskiej. Dawne dyliżanse pocztowe powróciłyby do życia, lecz w nowej, pięknej, zmotoryzowanej, osiemdziesięciokonnej postaci. Projekt ten jest bardzo silnie motywowany i zdaje się mieć wszelkie szanse wejścia w życia. Oczywiście, Min. Poczt działałoby tu taj w ścisłem porozumieniu z Min. Kolei, a pożytek z uruchomienia na wielką skalę zakrojonej komunikacji autobusowej byłby trojaki: dla ludności, dla poczty i dla kolei. Dla ludności — gdyż autobus pocztowy docierałby do najdalszych zakątków Rzplitej, dotąd pozbawionych komunikacji, a przy wprowadzeniu biletów kombinowanych — kolejowo - autobusowych nie byłoby wogóle miejscowości niezwiązanej linją komunikacyjną z ośrodkiem kraju. Dla poczty, która przy obecnym stanie rzeczy nie wszędzie może docierać, powodując opóźnienie w dostarczaniu korespondencji, a wielomiljonowe straty dla skarbu państwa. Dla kolei, która zyska a) przez uruchomienie samochodowych linji dojazdowych do dworców, b) przez skasowanie ruchu na linjach drugo i trzeciorzędnych nie rentujących się, c) dla ograniczenia ilości nierentujących się pociągów na szlakach głównych.

W dalszym ciągu projektu omawiana jest konieczność pokrycia terenu Polski siecią dworców autobusowych i poczekalni; i tu poczta miałaby zadanie znacznie ułatwione, gdyż rozsiane po całym kraju urzędy i agencje pocztowe z łatwością dałoby się rozbudować i przystosować do potrzeb nowej organizacji.

Obawy, że wprowadzenie i rozszerzenie linij autobusowych wpłynęłoby ujemnie na rozbudowę nowych (tam gdzie potrzeba!) linij kolejowych nie wytrzymuje krytyki. Komunikacja samochodowa może w wielu wypadkach stać się pionerem ruchu kolejowego, gdyż — może zapoczątkować ruch towarowy, który w miarę swego wzrostu nie da się już uskutecznić li tylko drogą przewozu szosowego.

Ciekawe są finansowe zasady projektu: otóż, rząd dopuszczając kapitał prywatny do stworzenia ogólno - polskiej komunikacji autobusowej (na zasadzie koncesyj), zastrzega sobie prawo wykonywania ścisłego nadzoru nad działalnością przedsiębiorstw, które podejmą się eksploatacji danej linji, czy dzielnicy kraju. Oczywiście, będą mogły być brane pod uwagę jedynie wielkie towarzystwa, oparte na kapitale, które dadzą zupełną gwarancję regularności i bezpieczeństwa przewozu tak poczty, jak i pasażerów, co zmusi, oczywiście, działające obecnie drobne przedsiębiorstwa albo do likwidacji (na co pozostawiony im będzie termin), albo do szukania porozumienia z wielkimi, powstającemi grupami.

Myśl stworzenia i poddania pasażerskiej komunikacji autobusowej nadzorowi Min. Poczt nie jest, bynajmniej, nowa. W Niemczech np. „Reichpost" jest dziś największem europejskiem przedsiębiorstwem samochodowem, eksploatującem 1963 linje o ogólnej długości 37172 km. Tabor poczty liczy 9000 samochodów, a ilość osób, przewiezionych niemi w roku 1929 sięga 68,8 miljonów.

W Anglji zaprzestano już wogóle budowy nowych linij kolejowych, a cały wysiłek skierowano na powiększenie ilości autobusów. Dla rozwoju komunikacji powołano do życia „Royal Comission of Transport", które zajęło się m. in. sprawą „równouprawnienia wszystkich środków lokomocji". W Austrji autobusy pocztowe przewiozły w r. ub. 3528870 pasażerów, przebiegając przeszło 6000000 klm.

Najwyższy czas, aby i w Polsce komunikacja drogowa stanęła wreszcie na należytym poziomie. Im prędzej omawiany projekt przeobrazi się w literę, ustawy tem lepiej dla doniosłej sprawy ulepszenia komunikacji w Polsce.

Cis.

SPROSTOWANIE

W zamieszczonym wczoraj artykule p. t. „Na temat aktualnych zagadnień" ustęp końcowy winien mieć brzmienie następujące:

Na skutek tej dwutorowości przekonań, które często należałoby nazwać oportunizmem, społeczeństwo przyjmuje z pewnem niedowierzaniem deklaracje ideowe sfer gospodarczych

W przekroju

O „młodszą brać" ludzkości. — Bankructwo uczuć. — Bez trybunału. — Apel.

Jest w wirydarzu niebieskim okno, przez które wpada przedziwny słup światła i opromienia postać ubożuchnego mędrca z Assyżu, o którym Benedykt XV w swojej encyklice powiada, że był on dany przez Opatrzność nietylko dlatego, iżby podniósł współczesne sobie społeczeństwo, ale całe chrześcijaństwo wszystkich, jakie będą, czasów.

W almanachu tych, którzy stoją Blisko Boga, Św. Franciszek, przesiąknięty jest przedziwną promiennością. On to bowiem potrafił duszę swoją podnieść aż do wysokości Stwórcy, a oczy zwrócić na wszystko ziemskie, co biedne, słabe i smutne. On w najwyższej ekstazie miłości nie wahał się rzucić wezwania do serc ludzkich, by miłowali nietylko wzajemnie siebie, ale i tę „młodszą brać" ludzkości— twór wszelkiego rodzaju żywy a niemy.

Od okresu świętego męża z Asyżu, koło rozpędowe świata przetoczyło się wielokrotnie, przynosząc ludzkości wszystko, co zuchwała myśl i rozum dać mogły. Kultura materjalna opanowała wszystkie szerokości geograficzne, przebudowa świata i ludów poszła w tempie błyskającego pioruna. Ale dusza i serce ludzkie pozostały w podstawowych uczuciach niezmienione. Dla tych, którzy nie są karykaturą człowieka, którzy nie są tylko podczłowiekiem, słowo miłość, litość i miłosierdzie nie jest tylko pustym i czczym dźwiękiem, ale jest treścią, wiążącą go z Bogiem. I dlatego hasło Św. Franciszka miłowania „młodszej braci" nietylko nie straciło na wartości, ale w smutnym okresie przeliczenia wszystkich ideałów na gruby, pospolity materjalizm winno nabrać dźwięku najdoskonalszego złota.

„Homo homini lupus" stało się we współczesnym wyścigu niejako motorem, popychającym ludzkość do leżących przed nią celów i zabiegów; ale jednocześnie raz po raz strzelają efektowne race, rzucane w tłumy o humanitaryźmie ja ko obronie przed kompletnym bankructwem uczuć ludzkich. Raz po raz z trybun, kart, książek, z ust wielkich i mądrych padają słowa podniesienia ideału z szarej przyziemności życia, ale dziwnie te wiele haseł pozostają puste, nieprzeszczepiając się do serc ludzkich; nietylko stosunek człowieka, ale stosunek człowieka do zwierzęcia jest wręcz wrogi, nieprzyjazny i oschły.

Niema w mowie słów i określeń, któreby były w stanie wypowiedzieć mękę miljonów tych nieszczęsnych zwierząt, nad jakiemi włada i panuje człowiek; powietrze przesycone jest ich jękiem, dreszczem bólu, cierpieniem i męczarnią, jakie co sekunda znoszą przyjaciele i towarzysze człowieka. Morze niewypowiedzianej męki, okrucieństwa, udręczeń i znęcania się zapełnia świat zwierzęcy, stworzony i istniejący po to, by nam służyć, pomagać, współpracować i bronić.

Bezbronne i nieme stworzenie zdane jest całkowicie na rozpętaną przemoc ludzką, niema ono żadnego trybunału, żadnej apelacji, aby iść przedstawić niewysłowioną męczarnię, w jakiej żyje i pracuje, a człowiek, pysznięcy się swoją wielkością i wartością, przechodzi obojętnie obok cierpienia i męczarni, nie znajdując żadnych wzruszeń, któreby kazały mu stanąć w szczytnej roli obrońcy żywego tworu Boskiego.

Niezkrotnie ręce nietylko dorosłych, ale i drobne dłonie dziecinne przemieniają się w katowskie narzędzia, sprawiające niewysłowiony ból drobnemu, bezbronnemu stworzeniu; ileż to razy oczy matki spoczywają obojętnie na dziecku dręczącem jakąś jaźń żywą i czującą bez słowa protestu, bez okrzyku zgrozy, że w drobniutkiem serduszku dziecka wylęga się uczucie wstrętne i ohydne — dręczycielstwo.

A fazesy humanitarności strzelają z trzaskiem fajerwerków, spacerują upudrowane blagą, strojne w kłamstwo po powierzchni współczesnego pokolenia.

Przyjdźcie do biur Ligi Przyjaciół Zwierząt i wczytajcie się w akty oskarżeń człowieka w stosunku do zwierzęcia; zobaczcie dokumenty tysiącznym zbrodni, spełnianych dzień po dniu nad psem, kotem, ptakiem. Z tych drobnych kartek sprawozdań inspektorskich zionie takie piekło męczarni i bólu, że serce zastyga w obiegu, a obraz człowieka spada poniżej zera wszelkiej istniejącej wartości.

Przyjdźcie do Ligi Przyjaciół Zwierząt, przejrzyjcie dokumenty, sprawozdania i akty, stańcie oko w oko z cierpieniem i wówczas dopiero pocznijcie szukać owych tak pięknie brzmiących haseł humanitarności.

To nie frazes, to nie przesada literacka, że brak słów na określenie męki żywcem krajanych i żywcem obdzieranych ze skóry zwierząt, katowanych, bitych, męczonych aż do śmiertelnego rzężenia. Tylko człowiekowi męczarnie te mogą nie wycisnąć łez z oczów, zwierzę gdyby patrzało na niedolę swego towarzysza, zapłakałoby z głębi swego zwierzęcego serca.

Dziś, jako bezpośrednio po dniu, poświęconym przez Kościół katolicki ku czci Ś-go Franciszka, Polska Liga Przyjaciół Zwierząt urządza dorocznym zwyczajem swój dzień dobroci dla zwierząt. Wyjdzie do Was na ulicę i przemówi przez ulotkę, przez puszkę ofiarniczą do serc Waszych i sumienia byście stanęli w szeregach tych, dla których litość i miłosierdzie nie jest czczym dźwiękiem, ale treścią, wypływającą z najszlachetniejszej cząstki duszy ludzkiej. Przyjdzie i powie:

— Brońcie zwierząt! Nie dajcie dręczyć, nie pozwólcie, aby godność ludzka spadała do poziomu katów!

Stańcie w szeregach tej cichopracującej instytucji, która zogniskowała w sobie najwyższy kapitał pięknych i szlachetnych uczuć ludzkich.

Niech w człowieku obudzi się — człowiek.

Niech łzy, cieknące z oczów psa czy konia, mają w sobie wymowę męki i bólu, niech liczba tych, którzy tworzą zastępy Polskiej Ligi Przyjaciół Zwierząt będzie — miljon!

Niech w tym szczytnym ordynku nie zabraknie w stolicy, w całej Polsce nikogo, dla kogo myśli i hasła Świętego mędrca z Assyżu nie są dalekim dźwiękiem, ale promiennym wiązadłem człowieka z Bogiem.

Niech dzień dzisiejszy przejdzie pod pięknym hasłem podniesienia duszy ludzkiej do rejonów, w których mieszka uczucie miłości, litości i miłosierdzia!

Czesław Xawery Jankowski

Nasz dodatek literacki

Literatura ludowa

I

W *„Nouvelles Littéraires"* świeżo została zamknięta ankieta na temat „Powieść chłopska i literatura proletarjacka".

Ankietę rozpoczął list poety katolickiego Francis Jammes'a do Henri Pourrat'a, a zakończyła odpowiedź Pourrat'a Jammes'owi.

W ankiecie z winy redakcji, która dość wyraźnie nie zaznaczyła o co chodzi, plącze się pojęcie literatury ludowej i literatury dla ludu. Powieść ludowa czerpie tematy z życia wsi i proletarjatu miejskiego, mając na względzie czytelnika - inteligenta. Powieść dla ludu jest to utwór przystosowany do pojmowania warstw nieukształconych. Będziemy mówili o literaturze ludowej dla inteligencji.

W odpowiedziach pisarzy francuskich zaznaczyły się trzy ujęcia przedmiotu: twórczość ludowa kierunku, zwanego we Francji modnym terminem „populisme", jest wzbogaceniem literatury; „populizm" jest upadkiem literatury; „populizm" jest wyrazem miłości i przyjaźni dla maluczkich i życia prostego.

Któreż z tych trzech twierdzeń sprzecznych zawiera w sobie prawdę? Mniej więcej wszystkie. Literatura, zajmująca się analizą psychologiczną indywidualności oderwanych, przeżyła się, zwyrodniała w „nombrilizm" pseudo - freudowski. Tematy z życia salonów i mieszczaństwa nużyły monotonją. Wprowadzenie innych warstw społeczeństwa do literatury wzbogaciło ją i rozszerzyło jej horyzonty.

Ale od czasów Zoli, który wprowadził chłopa i robotnika do literatury w „Ziemi", „Germinal" i in. z warstw pracujących wyciągnięto wszelką niższość, ciemnotę, bestjalstwo i bunt. Człowiek ludu albo traktowany był przyrodniczo jako żywioł, „la bête humaine", albo rewolucyjnie.

Nic dziwnego, że część pisarzy francuskich idealistycznie nastrojonych widzi upadek literatury we wprowadzeniu do niej życia pracy i nędzy. Jean Rameau pisze, że to, co czytamy obecnie, to nie literatura ludowa (populiste), lecz pijacka (crapuliste) i dodaje: „Wywyższać to, co jest niskie, okadzać to, co jest brudne schlebiać Bestji i całować wszystkie jej krosty — jest to moda mało praktykowana w literaturze.

Ale jeżeli literatura, nastawiona realistycznie i szukająca sensacji wywleka typy i zjawiska niższe, cielesne, zbrodnicze, nie znaczy to, że wśród ludu nie ma jednostek pięknych, wyższych jeżeli nie intelektem, to sercem. Wyższość zapomniana obecnie — wyższość nie prostactwa, a prostoty jest dotąd w ludzie pomimo idei wywrotowych i pomimo wykoszlawienia przez namiastki kultury, rzucane ludowi przez racjonalizm.

Rozumieją to zwłaszcza ci, którzy stykają się ze wsią. Henri Pourrat pisze w odpowiedzi Jammes'owi: „Rozróżniam masę i lud. Lud dla mnie — to elita maluczkich, jak pan określa. Jest on utworzony z ludzi prostych i prawdziwych, którzy mają zmysł rzeczy przyrodzonych i zmysł rzeczy duchowych. Cała reszta — to burżuazja albo marzy o tem, żeby zostać burżuazją".

Czemu koniecznie opisywać brud i upadek, kiedy, jak pisze Jammes, istnieje „ta elita maluczkich, którą, na szczęście, spotkał w życiu każdy poeta"? Nie można się zacieśnić w opisywaniu tylko wytwornych zjawisk życia. Ale niższość, bestjalstwo, nienawiść nie jest wyłączną postacią człowieka prostego. Kto zna masy, zwątpić może w dar obserwacji literatów populistów. Z wyjątkiem właściwości i odcieni charakteru, wytworzonych przez rodzaj pracy, a mało zahaczających rdzeń osobowości, człowiek pracy jest we wszystkiem tym samym człowiekiem. A obecnie nawet różnice intelektualne szybko się zacierają między warstwami jednego narodu.

U nas powieść ludowa odsłaniała w chłopie i robotniku albo żywioł pierwotny (Reymont), albo bunt (Strug, Kaden - Bandrowski). Żeromski odczuwał dostojeństwo świata pracy, a jeżeli wzdrygał się na nikczemność lub ciemnotę, którą tam spotykał, to była to postawa oświatowca i społecznika, wskazującego złe do wyrwania z korzeniem.

Wogóle dotąd literatura prawicowa pokazywała człowieka z ludu, jako wiernego sługę, albo rozpasanego hajdamakę, zaś lewicowa — jako ofiarę nędzy albo rewolucjonistę. Tendencja nakładała na oczy końskie okulary.

Postawę Jammes'a wobec człowieka z ludu miał tylko Jan Kasprowicz, pisząc swe ostatnie poezje („Mój świat" i in.).

Świat ludzi prostych — tych, co są jako dzieci i dla których jest otwarte Królestwo niebieskie — nie istnieje prawie w naszej literaturze. Powieści proletarjackiej także dotąd niema. Tak samo, jak we Francji, powieść ludowa wiejska, pokrywa się z powieścią regjonalną — podhalańską, kresową, śląską, kaszubską. Ludzie wiejscy przedstawieni są z humorem, jako okazy tężyzny iście renesansowej (Bartkiewicz). Robotnicy lub górnicy wzięci są ze strony tylko klasowej, o ile epizodycznie się ukazują w powieściach. Najlepsze typy ludowe wydała w ostatnich latach literatura wojenna.

Podczas wojny lud, który częściowo dojrzał do niepodległości, ujawnił wszystkie swoje cechy najdodatniejsze, najbardziej idealistyczne.

Te cechy w nim są, — tymczasem istnieje szablon ujmowania człowieka z ludu — albo jako istoty zezwierzęconej, albo jako wycinka z programu partyjnego. I gdybyż złe i potworne cechy i wykoszlawienia pod naciskiem nędzy produkowano jedynie w celu pedagogicznym!

Jeżeli zadaniem inteligencji jest podnieść poziom duchowy ludu, to czemu nie przyśpiesza jego przeobrażenia, malując rysy piękne i wspaniałe człowieka pracy, chociaż są napotykane wśród mniejszości?

Przyznać trzeba, że lud dzisiejszy, lud, który zwątpił w swoich prowodyrów partyjnych, który w ogromnej masie odrzucił narzucone sobie plewy racjonalizmu — lud, którego elita dorosła do obcowania z inteligencją i czasem przewyższa ją ideowością i ofiarnością — ten lud czeka dopiero na swego epika.

Anna Zahorska

Wędrówki wśród literatów

„MIODOGÓRZE"

Przed 1863 rokiem Narcyza Żmichowska, której dzieła i korespondencja ukazały się teraz w wydaniu Domu Książki Polskiej, mieszkała w domu przy ul. Miodowej l. 3, należącym do Grabowskich. Zajmowała tam dwa skromne pokoiki na trzeciem piętrze. W kamienicy tej mieściła się ukryta pensja Bąkowskiej, w której Żmichowska wykładała i mieszkał tu szereg ludzi wybitnych i ideowych, którzy stanowili najbliższe otoczenie Żmichowskiej. Mieszkanie Żmichowskiej nazwano Miodogórzem. Zbierała się tam ówczesna elita patrjotyczna Warszawy. W okresie tym cały szereg wybitnych niewiast polskich tworzył kółka towarzyskie, które podtrzymywały ducha narodowego. Był tam salon Deotymy, kółko Walerji Marrenè Moszkowskiej, kółko Karoliny Zielińskiej i in.

MIESZKANIE DEOTYMY

Poeci i w otoczeniu swojem lubią ekscentryczność, niezwykłość, estetykę. D'Annunzio z mieszkania swego zrobił prawie muzeum, zresztą dosyć tandetne. Hysmans, w opisie wnętrz rozwinął bogactwo swojej wyobraźni zdobniczej. Albert Samain, autor „Ogrodu Infantki" marzył o mieszkaniu, obitem popielatym aksamitem ze sprzętami inkrustowanemi macicą perłową.

Deotyma, która była domatorką wrażliwą na otoczenie, tak opisuje swoje mieszkanie:

„Bibljoteka dostała ściany i umeblowanie czerwone, szafy do książek ciemne a duże, bo już ich liczba niepomiernie wzrosła. Tu stanęło biurko po moim ojcu, sprzęt szacowny i niesłychanie wygodny, przy którym większą część życia przepędzam. Tu stoją szafki z pamiątkami po rodzicach, tu z rzeźbionej niszy świeci wizerunek „Przyjaźni". Z tej komnaty usunęłam wszelkie złotości, niema w niej ani obrazów, ani sztychów (których nie cierpię na ścianach). ale same tylko rzeźby, posągi na konsolach, popiersia na szafach. Klasyczne ich profile pięknie odbijają się od szkarłatu murów i surowy nieco wygląd tej siedziby rozjaśniają swoją białaścią. Tuż obok położony nieduży pokój jadalny przystroiłam po maurytańsku, niby jeden z pieściwych alkierzyków Alhambry".

Nasi poeci współcześni, inne mają gusta i bynajmniej nie spartańskie, ale przeważnie — realizują je tylko w książach, gdyż w rzeczywistości nie mogą.

POGRZEB LAMARTINE'A

Sekretarz Lamartine'a tak pisze we „Wspomnieniach" o jego pogrzebie:

„3 marca 1869 roku trumna prawie samotna przejeżdżała po ulicach Paryża wśród obojętnej publiczności. Jakiż zmarły nieznany nikomu spoczywał w tej trumnie? Lamartine. O ironjo losu! Bożek tłumów w 1848 roku zmierzał niezauważony ku miejscu wiecznego spoczynku.

...Jechałem powozem razem z Emilem Angier i Juljuszem Sandeau*),

*) Pisarzami, którzy byli kartami w porównaniu z Lamartine'm.

Powiedziałem do nich: „Był prostym kawalerem orderu Legji honorowej". Oni zaś świecili się od wielkich orderów. Angierz powiedział cicho, spuszczając głowę: — Co za lekcja dla na, panowie!

LITERATURA ZAGRANICĄ

JUBILEUSZ G. APOLLINAI'RE'A

Najwybitniejszy obok Coeteau przedstawiciel futuryzmu francuskiego, Guillaume Apollinaire, urodzony w r. 1880 umarł w r. 1918. Obecnie Francja literacka obchodzi 50-lecie jego urodzin. Był on w pochodzenia Polakiem, nazywał się Kostrowicki, mówił po polsku i zaznaczał swoją polskość. Był na wojnie i pisał wiersze patrjotyczne na cześć Francji. Wrócił z rozbitą czaską, z nadwątlonem zdrowiem i umarł na hiszpankę. Pozostawił zbiórki wierszy „Alcools" i „Calligrammes", kilka utworów prozą, dużo artykułów i manifestów.

LOTNICTWO W LITERATURZE

Z powodu zwycięstwa nad Atlantykiem Costes'a i Bellonte'a znany krytyk francuski, A. Phibamlet w „Candide" przypomina, którzy pisarze francuscy brali za temat zwycięstwo nad powietrzem. Jest ich trzech: Lamartine, Hugo, Sully - Vru

Lamartine w „Upadku anioła" opisuje przedpotopową rasę olbrzymów którzy dzięki wynalazkom materjalnym zapanowała nad przyrodą i człowiekiem, ale z tej władzy wynikiem tylko szał użycia, duma szatańska, zepsucie. Naród ten wynalazł maszynę, która lata sobie nad Likanem.

Hugo w „Pełniem Niebie" z „Legnedy wieków" przewiduje, że wiek XX będzie posiadał nie tylko maszyny do latania, lecz i statki, szybujące w przestworzach niebieskich.

Obaj poeci pisali, kiedy jeszcze nie były nawet wynalezione motory. Sully - Prudhomune w poemacie „Zenrth" opisuje katastrofę balonu tej nazwy, który wzleciał z trzema aeronantami i spadł. Dwuch z nich było zabitych, jeden ocalał. W poemacie tym wiedza techniczna pomięszana jest z retoryką.

U nas bardzo dawno w okresie i z biorów Kniaźnin napisał poemat o balonie, sławiąc wiedzę i rozwijając perspektywy tego wynalazku. Poemat ten powstał z tego powodu, że towarzystwo w Puławach samo sporządziło z papieru i puściło balon dla eksperymentu i zabawy.

[illegible] w poezji polskiej spotykamy tylko drobne nowele i wiersze poetów futuryzujących o lotnictwie.

MIĘDZYNARODOWA KONFEDERACJI KRYTYKI

W Pradze odbył się kongres krytyków, który zamknięto dn. 28 września. Po referacie dr. Karola Holl (z Frankfurtu) o „Zasadniczych linjach międzynarodowej organizacji krytyków" kongres jednogłośnie przyjął wnioski, wypracowane przez komisję, poczem ostatecznie ukonstytuowała się „Międzynarodowa konfederacja krytyki", założona w Bukareszcie w zeszłym roku. Siedzibą stowarzyszenia jest Paryż. Komisje między innemi zagadnienjami zajmowały się stosunkiem krytyki do środków mechanicznych, któremi rozporządza sztuka.

Dalsza działalność nowej konfederacji i analiza jej składu osobowego wykaże, czy to jest stowarzyszenie w rodzaju Pen - Clubu, to jest porozumienie elementów lewicowych z szerszemi wpływami semickiemi, czy też poważna i apolityczna praca czystych przedstawicieli każdej narodowości.

JUBILEUSZ WALTERA VON DER

W Mödling odbywa się uroczysty obchód 700-letniej rocznicy śmierci Waltera von der Vogelweide, jednego z najwybitniejszych poetów średniowiecza niemieckiego. Jednocześnie Prowancja z powodu obchodów F. Mistrala wskrzesza poezję trubadurów. Jesteśmy więc w dobie odrodzonych zainteresowoń poezja średniowiecza.

ZUZANNA RABSKA

Kazimierz nad Wisłą

Wisła jest tu królową, Wisła jest tu pania
W oprawie złota piasków, zieleni i kwiecia,
Przeszły ponad nią burze, wichry i stulecia,
Stare dęby w zadumie ze wzgórz patrzą na nią.
Nad ruinami Zamku Anioł Ciszy czuwa
I długie skrzydła spuszcza w dół, ku siwej wodzie,
Dzień lipcowy się w słońcu pławi i pogodzie,
A zmierzch różowi niebo i wodę zasnuwa
Duch legendy ku miastu zsuwa się ze wzgórza
I na Rynku przed starym Ratuszem przystajc.
A potem idzie zwolna przez śliwkowe gaje,
W wieczór, co na wybrzeżu topól cień wydłuża
I słyszy jak po cichu w falach rzeki płowej
Szumią króla miłosne zaklęcia, rozmowy...

PRZEGLĄD CZASOPISM

W *„Wiadomościach Literackich"* J. N. Miller czyni słuszne uwagi nad zaniedbaną polszczyzną przekładów w artykule „Gunderam ani jedną nie drgnął miną". Do dziwolągów językowych, rozplenianych bujnie przez wydawnictwo *„Renaissance"* zalicza p. Miller słowo „posiepak". Tymczasem wyraz ten miał prawo obywatelstwa w twórczości Żeromskiego, był nawet może jego nowotworem. Np. w „Dziejach Grzechu" Ewa się czołga, aby osłonić Pochronia przed „posiepakiem".

Broniąc czystości języka polskiego, *„Wiadomości"* zawsze zdradzają tę samą animozję do rzeczy rasowo sarmacko - polskich. Recenzja z „Zemsty" Fredry w kpiarski i płaski sposób traktuje rycerskie tradycje narodu polskiego. Wierzymy, że dla recenzenta istotnie są one dalekie i obce.

Tamże mały następca większego Niemojewskiego, p. Hulka - Laskowski z okazji pamiętnika Dybowskiego wpada znowu w ostry szał antyreligijny. Z powodu zmierzenia przez uczonego bioder Burjatki p. Hulka Laskowski przeprowadza analogję między wiernymi z Lourdes i Burjatami.

My dawno przeprowadziliśmy analogję między p. Hulka - Laskowskim a tubylcami lasów Borneo, którzy podobno jeszcze żadnej religji nie mają.

W *„Tygodniku Illustrowanym"* w dn. 27 września dr. St. Kawyn woła „O literaturę nowej kobiety". Uważa przytem, że dla wychowywania kobiety w nowych ideałach pracują dotąd tylko Kaden - Bandrowski, Nałkowska, Kuncewiczowa i Boy.

Kaden - Bandrowski: Hanka w „Generale Barcz", uważająca siebie za „wielkanocne ciasto" do rozrabiania zyskownych afer oraz córka i żona dyrektora romansujące z tym samym Coeur'em W „Lenorze"; Nałkowska: Teresa Hennert i Sasinówna, powojenne luźne panie; Boy — poglądowa nauka rozwydrzenia i perwersji.

Świetni wychowawcy.

W ZWIĄZKU Z WIELKĄ UROCZYSTOŚCIĄ

V POWSZECHNY ZJAZD HISTORYKÓW POLSKICH

W związku z obchodem stulecia Powstania Listopadowego w dniach od 29 listopada do 4 grudnia r. b. odbędzie się w Warszawie V Powszechny Zjazd Historyków Polskich.

Już obecnie na Zjazd zebrano pokaźną liczbę referatów, które wydrukowane w tomie objętości około 50 arkuszy druku bezpłatnie rozesłane będą uczestnikom Zjazdu już w połowie listopada r. b.

Uwzględniając znaczenie rocznicy Listopadowej, większość referatów zajmuje się zagadnieniem dotyczącem dziejów porozbiorowych, w szczególności zaś Powstania Listopadowego. W tej sekcji nadesłali już referaty profesorowie Askenazy i Tokarz, którzy też wygłoszą prace swe na plenarnych posiedzeniach Zjazdu. Poza tem referaty z tej dziedziny nadesłali pp.: Bujak, Handelsman, Kipa, Konopczyński, Kozolubski, Kukiel, Lewak, Lipiński, Pawłowski, Rutkowski, Skałkowski, Więckowska oraz inni.

W związku z przypadającą w roku bieżącym 500-ną rocznicą śmierci Witolda, Zjazd w referatach sekcji historji dawnej Rzeczypospolitej uwzględni w szczególności dzieje Litwy. Do tej sekcji nadesłali już prace swe pp. Adamus, Chodynicki, Ehrenkreutz, Halecki, Modelski, Paszkiewicz, Piwarski, Semkowicz oraz Zajączkowski.

Poza tem na Zjazd zapowiedzieli odczyty swoje profesorowie Lheritier z Paryża, Lukinich z Budapesztu oraz Bidlo z Pragi.

Obfity program Zjazdu, który oprócz dwóch wspomnianych już sekcji wyłonił jeszcze sekcję historji powszechnej oraz sekcję dydaktyczną, niewątpliwie zgromadzi w stolicy Polski pokaźną liczbę historyków, zwłaszcza gdy do przybycia na Zjazd zachęcą ich również zapowiedziane na czas trwania Zjazdu uroczystości z powodu 100-lecia Powstania Listopadowego, zorganizowane przez Magistrat m. st. Warszawy, który niewątpliwie skorzysta ze sposobności, aby okazać zebranym w Warszawie historykom przysłowiową gościnność stolicy.

Osoby, które pragnęłyby uczestniczyć w Zjeździe jaknajrychlej winny wnieść wkładkę uczestnictwa w wysokości 25 zł. czekiem P. K. O. za Nr. 152 226 na rzecz Polskiego Towarzystwa Historycznego we Lwowie.

Z RUCHU MUZYCZNEGO

Koncert inauguracyjny Stow. miłośników dawnej muzyki. — Laureaci łotewscy

Stowarzyszenie miłośników dawnej muzyki rozpoczęło już swój sezon koncertem inauguracyjnym, na którym po raz pierwszy pojawił się na estradzie klawesyn, zakupiony przez stowarzyszenie dla swych produkcji. Wykonawczynią partji klawesynowej była p. M. Trombini - Kazurowa, znana dotąd jako doskonała pianistka, która niedawno odbyła dłuższe studja nad techniką klawesynową u W. Landowskiej w Paryżu. Wprowadzenie klawesynu na ostatnim koncercie uwydatniło dopiero właściwości brzmienia dawniejszej muzyki, a pozatem i stylu tej muzyki.

Program koncertu obejmował utwory M. Corvettego, Fr. Couperina, D. Scarlattiego, G. B. Pescettiego, G. B. Pergolesego i W. A. Mozarta w wykonaniu T. Ochlewskiego, T. Zygadły (skrzypce), H. Gołębiowskiego (altówka), T. Gocławskiego (wiolonczela) i S. Snieckowskiego (obój); kilka aryj Scarlattiego i Pergolesego odśpiewała z właściwym sobie wdziękiem p. Z. Dobrowolska - Pawłowska.

Produkcje poprzedziło przemówienie prof. Br. Rutkowskiego, z którego dowiedzieliśmy się, że Stowarzyszenie stale się rozwija i że kontynuować będzie wszelkie swe dotychczasowe pożyteczne wydawnictwa, jak wydawnictwo dawnej muzyki polskiej, oraz czasopismo „Kwartalnik muzyczny".

Po koncercie Stow. miłośników dawnej muzyki odbył się koncert laureatów konserwatorjum w Rydze. Laureaci ci, to: A. Teichmanis (wiolonczela) i H. Strauss (fortepian), obaj wykazali znaczną sprawność techniczną i poważne ujmowanie wykonywanych utworów. Wiolonczelista Teichmanis górował jednak nad swym kolegą myzykalnością, a pozatem zwracał uwagę słuchacza pięknym, soczystym tonem, który u wirtuozów w tym fachu tak rzadko się spotyko. Program niezupełnie szczęśliwie dobrany zawierał też i kompozycje łotewskich muzyków, które młodzi wirtuozi wykonali con amore.

J. Gł.

Zarząd Spółki Akcyjnej Towarzystwo Akcyjne Cukrowni i Rafinerji „Milejów"

niniejszym zawiadamia P. T. Akcjonarjuszów, że w dniu 21 października 1930 r. o godz. 15-ej w sali Klubu Obywatelskiego w Lublinie, Krak. Przem. 43, odbędzie się doroczne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów z następującym porządkiem:

1. Sprawdzenie listy obecności i ustalenie prawomocności Zgromadzenia.
2. Zagajenie Zgromadzenia przez Prezesa Zarządu.
3. Wybór Przewodniczącego, 2-ch Asesorów i Sekretarza Zgromadzenia.
4. Odczytanie protokułu poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
5. Sprawozdanie Administratora Cukrowni.
6. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
7. Odczytanie bilansu za rok operacyjny 1929/30 i udzielenie Zarządowi absolutorjum oraz podział zysków.
8. Projekt budżetu na rok operacyjny 1930/31 i udzielenie Zarządowi prawa kredytowania się do 2.800.000 zł., a wrazie koniecznej potrzeby przekroczenia budżetu o 10%.
9. Upoważnienie Zarządu do nabycia 4 morg. ziemi z kolonji Zofijówki pod kolejkę i skład buraków.
10. Uchwalenie nowego Statutu.
11. Wybory, z godnie z § 34 nowego Statutu, 6-go Członka Zarządu oraz zgodnie z § 35 tegoż Statutu 1-go Członka Zarządu na miejsce ustępującego z kolejności P. Z. Rulikowskiego.
12. Wybory Komisji Rewizyjnej zgodnie z § 47 nowego Statutu.
13. Wolne wnioski, o ile będą przedstawione piśmiennie Zarządowi, zgodnie z § 54 starego Statutu, nie później jak na dwa tygodnie przed Walnem Zgromadzeniem.

W razie nie dojście do skutku Zgromadzenia w pierwszym terminie dla braku quorum, następne Zgromadzenie, ważne, jako w II terminie, bez względu na ilość przybyłych Akcjonarjuszów, odbędzie się w tymże lokalu i o tejże godzinie dnia 4 listopada 1930 roku.

Tow. Akc. Cukrowni i Rafinerji „MILEJÓW".

Mądra inicjatywa

BIBLJOTECZKI WĘDROWNE MIN. POCZT I TELEGRAFÓW

Ministerstwo Poczt i Telegrafów, pragnąc dostarczyć swemu personelowi możność rozwoju umysłowego i kulturalnego, przystąpiło w roku ub. do zorganizowania sieci pocztowych bibljoteczek wędrownych, któraby objęła stopniowo cały obszar Rzeczypospolitej.

Pierwsze bibljoteczki wędrowne zostały uruchomione w 1929 r.

Ośrodkiem administracyjnym sieci bibljotek jest Centrala Bibljotek przy Ministerstwie; następnym etapem jest Filja bibljoteczna, która utrzymuje odpowiednią do ilości punktów w swoim okręgu, ilość bibljoteczek po 100 książek, gotowe druki t. j. katalogi, schematy statystyczne i t. p., odpowiednią ilość szafek dla każdego punktu. Filja rozsyła gotowe już bibljoteczki do swoich punktów, które potem wymienia co 6 miesięcy.

Właściwa praca bibljotek, t. j. wypożyczanie książek, odbywa się w trzecim etapie w t. zw. punktach bibljotecznych. Każdy punkt otrzymuje na okres 6-ciu miesięcy szafkę z 100-ma książkami. Jest w niej 60 dzieł z literatury pięknej, 20 naukowych i 20 dla młodzieży. Punkt rozsyła katalogi swej bibljoteczki do wszystkich urzędów i agencyj pocztowych, według których czytelnicy zamawiają sobie książki. Wysyłka książek odbywa się pocztą w odsyłce służbowej i jest bezpłatna, tak jak i cała korespondencja bibljotek i ich czytelników.

Każda bibljoteczka jest inna i w ten sposób czytelnicy mają zawsze nowe książki do wyboru. Organizacja sieci bibljotecznej okazała się celową i odpowiednią do warunków pocztowych, co zdecydowało o dalszym jej rozwoju.

Kasa Chorych m. Warszawy

ogłasza nieograniczony publiczny przetarg na dostawę środków leczniczych, opatrunkowych i utensylji aptecznych.

Przetarg rozpocznie się o godz. 10-ej rano dnia 15 października r. b. w Warszawie, w lokalu Kasy Chorych, przy ul. Polnej 30.

Oferty w należycie zalakowanych kopertach z dowodem złożenia wadjum w wysokości 3% od sumy oferty należy składać w Kancelarji Głównej Kasy Chorych, Polna 30, do godz. 12-ej do dnia 14 października r. b. włącznie.

Wadjum przyjmuje i dowody wydaje Kasa Chorych m. Warszawy, Polna 30.

Oferty bez dowodu złożenia wadjum rozpotrywane nie będą.

Szczegółowy wykaz środków leczniczych i utensylji aptecznych, które mają być nabyte, jak również wszelkie informacje, można otrzymać w godzinach urzędowych, w Biurze Zakupów Kasy Chorych przy ul. Solec 93.

Nasz program morski

W OBLICZU NIEBEZPIECZEŃSTWA NIEMIECKIEGO

Każda praca tylko wtedy będzie owocna, gdy jest wykonywana według dobrze opracowanego planu. Polska nigdy nie miała planu morskiego, bo nasi przodkowie nie interesowali się morzem i żeglugą morską.

Zygmunt August, pierwszy z królów polskich, zamierzał zbudować flotę polską, ale ponieważ nie opracował planu budowy, przeto pożądanych skutków nie osiągnął. To samo powtórzyło się za panowania Zygmunta III. Dopiero Władysław IV opracował dokładny plan, ogarniający całość zagadnienia morskiego, lecz nieszczęście chciało, że rozumny król panował bardzo krótko i nie zdążył wprowadzić w życie swych zamierzeń.

Gdyby nasi przodkowie byli zrozumieli wielkie znaczenie morza i poparli dążenia rozumnych królów, dziś Polska byłaby państwem zupełnie innem,, a morze Bałtyckie miałoby charakter „Mare Polonicum". Stało się, niestety, inaczej.

Dnia 10 lutego 1920 r. znowu stanęliśmy nad morzem, jednak programu mroskiego, ogarniającego całość zagadnień morskich, do dnia dzisiejszego nie opracowaliśmy. Jedynie radosnem zjawiskiem na smutnem wybrzeżu morskiem jest szybka budowa Gdyni. Ale co znaczy piękny port bez obrony?

W 1924 r. opracowano „mały program morski", rozłożony na 12 lat, który przewidywał budowę pewnej ilości okrętów. Do wykonania tego programu przystąpiono dopiero w 1926 r., zamawiając we Francji 2 przeciwtorpedowce i 3 łodzie podwodne. Na tem praca utknęła. Ale nawet mały program nie jest wykonywany planowo.

Inaczej jest w innych państwach. Dla przykładu weźmy tylko 2 małe państwa: Grecję, mającą 6 miljonów ludności i Jugosławję — 13 miljonów ludności. Grecja w 1924 r. zamówiła we Francji 2 łodzie podwodne, w 1926 r. jeszcze 4. W tej chwili na wodach Grecji pływa: 2 krążowniki, 11 przecitorpedowców, 10 torpedowców i 6 łodzi podwodnych, zbudowanych w okresie 1926 — 1928 r. Jugosławja posiada 1 krążownik, 11 torpedowców i 4 łodzie podwodne, zbudowane w 1927 — 1929 r.

Taką flotę posiadają małe państwa. Polska, państwo wielkie, posiada tylko: 1 przeciwtorpedowiec i 5 starych torpedowców oraz w budowie: 1 przeciwtorpedowiec i 3 łodzie podwodne.

O zaczepnej wojnie morskiej nikt w Polsce nie myśli. Flota potrzebna jest nam tylko dla celów obronnych.

Zważywszy na te zadania naszej floty i obliczywszy siły morskie naszych sąsiadów: Niemiec (8 pancerników, 8 krążowników i 29 przeciwtorpedowców) i Sowietów (4 pancerniki, 6 krążowników, 38 przeciwtorpedowców i 16 łodzi podwodnych) — nietrudno przyjść do przekonania, że Polsce potrzebne są conajmniej okręty następujące: 3 pancerniki, przypuszczalnie po 20.000 ton, 3 krążowniki po 10.000 ton, 18 przeciwtorpedowców (licząc „Wicher" i „Burzę") i 18 łodzi podwodnych. Koszty budowy tej floty w przybliżeniu wynosić będą przeszło jeden miljard złotych.

Podzieliwszy tę kwotę na szereg lat —10 (15), będziemy mieli rocznie 100 (66) miljonów zł. wydatków na budowę floty wojennej, t. j. mniej, niż wydaje Szwecja (109 milj. zł.) i Holandja (147 milj. zł.).

Nie jest to jednak wszystko. Kierownictwo floty wojennej powinno być wydzielone i usamodzielnione. W tej chwili nasza flota wojenna wtłoczona jest do Min. Spraw Wojsk., które wydziela ze swego budżetu okruchy na potrzeby floty wojennej, a mianowicie zaledwie 4 proc., gdy Holandja wydaje z budżetu wojskowego na flotę 40 proc., Szwecja 36 proc., Jugosławja 10 proc.

A więc nasz program morski powinien polegać:

1) na utworzeniu organu kierowniczego floty;

2) na ułożeniu planu budowy okrętów, rozkładając pracę na szereg lat (10 — 15);

3) na uchwaleniu przez Sejm kredytów na budowę wszystkich okrętów, objętych planem, gdyż jednorazowe uchwalenie wydatków na wykonanie całego programu da możność spokojnej i planowej pracy.

Jeżeli wprowadzimy w życie taki lub podobny program morski, wtedy będziemy mogli powiedzieć, że zerwaliśmy z obojętnością morską naszych przedków i rozpoczęliśmy nową erę w życiu państwa.

Płk. Adolf Małyszko

WOJ. POZNAŃSKIE

POZNAŃ

Przed Kongresem Zw. Targów Międzynorodowych. — Jak już kilkakrotnie donosiliśmy, tegoroczny Kongres Związku Targów Międzynarodowych odbędzie się w Poznaniu w d. od 6 do 8 b. m. Fakt odbywania się obrad Kongresu w Poznaniu ma znaczenie pierwszej wagi dla podniesienia autorytetu Polski wśród wielkich Targów o światowej sławie. Niemniejsze znaczenie ma też dla samych Targów Poznańskich, które wchodząc do Rady Głównej Związku Targów Międzynarodowych, jako jeden z członków, stanęły na jednym poziomie z wielkiemi Targami Europy, prowadząc wraz z niemi wspólną politykę w kierunku ograniczania t. zw. nadużyć Targowych, jak np. niedopuszczania na Targi wystawców - detalistów, — sprzedaży detalicznej podczas trwania Targów i t. p.

Za tydzień r ozpoczną się obrady Kongresu. Wszystkie prace organizacyjne są już zakończone a referaty jakie będą wygłoszone w czasie obrad, już gotowe. W związku z Kongresem spodziewany jest zjazd licznych zagranicznych gości. Zasadnicze bowiem zagadnienia, znajdujące się na porządku obrad, wzbudzają duże zainteresowanie.

WOJ. WILEŃSKIE

WILNO

Przeciw wymianie więźniów politycznych. — Zapowiedziana na dzień 10-go b. m. w rejonie Zawias konferencja w sprawie wymiany więźniów politycznych pomiędzy Polską i Litwą została zaniechana. — Polski Czerwony Krzyż, który kieruje wymianą więźniów i poczynił już w tym kierunku przygotowania, otrzymał niespodziewanie zawiadomienie, że rząd Litwy kowieńskiej cofnął swoją zgode na wydanie więzionych Polaków.



ŻYCIE STOLICY

250.000 ZŁ. NA REMONT DOMÓW

Wobec przeznaczenia przez Komitet rozbudowy m. st. Warszawy, z kontyngentu kredytów na r. b. przeznaczonych w lipcu przez ministerjum skarbu na finansowanie ruchu budowlanego, kwoty 100.000 zł. na ten datkowo 150.000 zł., Komitet rozbudowy uchwalił wystąpić do magistratu o upoważnienie wydziału finansowo - podatkowego do wypłacenia narazie pożyczek remontowych do czasu załatwienia dodatkowych kredytów przez radę miejską. Dzięki temu gmina będzie mogła uregulować całkowicie swoje dotychczasowe zobowiązania w tej mierze. Omawiane pożyczki są zabezpieczone hipotecznie na nieruchomościach.

MAŁY MAGISTRAT DLA MOKOTOWA

Na ostatniem posiedzeniu zarządu Tow. przyjaciół Mokotowa omawiano kwestję t. z. małego magistratu dla tego przedmieścia. Postanowiono wyłonić delegację, któraby omówiła miarodajnymi czynnikami sprawę współpracy Tow. z małym magistratem.

NOWI KIEROWCY

Komisarjat rządu m. st. Warszawy wydał w ciągu m. września 344 nowych praw jazdy (z tego 4 kobietom), w tej liczbie 277 na samochody z wyjątkiem wozów użyteczności publicznej, 34 na wszystkie samochody nie wyłączając wozów użyteczności publicznej, 17 na samochody i motocykle prywatne i 16 na same motocykle.

Do 1 października wydano ogółem w r. b. 4,424 praw jazdy, a wogóle dotąd 26,227 praw.

ALIGATORY DLA OGRODU ZOOLOGICZNEGO

Ogód Zoologiczny pertraktuje w sprawie zakupu do zbiorów miejskich dwóch aligatorów. Wybudowany będzie dla nich specjalny basen ogrzewany w porze zimowej.

REPREZENTACYJNA SZOSA ASFALTOWA

Wczoraj ukończono asfaltowanie ostatniego odcinka drogi wiodącej od Belwederu do granic Wielkiej Warszawy w stronę Wilanowa przez ul. Belwederską i szosę Sobieskiego. Ogółem w r. b. wykonano około 1,900 m. b., dzięki czemu, łącznie z robotami wykonanemi w r. z., Warszawa otrzymała odcinek reprezentacyjnej drogi asfaltowej na ogólnej długości około 4 i pół km. Nadto wobec wyasfaltowania Krakow. Przedmieścia i Al. Ujazdowskiej, stolica uzyska w przyszłości wielką arterję asfaltową od Zamku Królewskiego do Wilanowa.

W urzędach

Minister Spraw Zagranicznych, p. August Zaleski, powraca w dniu dzisiejszym do Warszawy, wraz z członkami delegacji polskiej na sesję Ligi Narodów.

NASZA ANKIETA O OBECNEM POŁOŻENIU PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

TO CO BOLI PRACOWNIKOW POCZTOWYCH...

WYWIAD Z P. STANGRECIAKIEM, PREZESEM ZARZĄDU ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW POCZT I TELEGRAFÓW

Zainteresowania zawodowe pracowników pocztowych należy rozdzielić na dwie zasadnicze części:

1) ogólne postulaty, dotyczące położenia materjalnego, zgodne zresztą z postulatami innych pracowników państwowych, jak: zwiększenie płac, wypłata zaległego dodatku mieszkaniowego, nowelizacja ustawy emerytalnej i t. p. oraz 2) — postulaty dotyczące wyłącznie pracowników pocztowych.

Postulatów, dotyczących grupy pierwszej—ogólnej dla wszystkich pracowników państwowych — bliżej rozwijać nie będę, gdyż są one powszechnie znane i — zapewne — również nie obce i Panu, Panie Redaktorze.

Natomiast — korzystając z uprzejmego zapytania Szanownego Pana — przedstawię szczegółowiej drugą grupę naszych postulatów, będących grupą zainteresowań wyłącznie pracowników poczt, telegrafów i telefonów w Polsce.

Na pierwszy plan wysuwa się sprawa naszej pragmatyki służbowej. Pomimo dwunastoletniego istnienia Państwa Polskiego, pracownicy pocztowi nie posiadają dotychczas pragmatyki służbwej i podlegają czterem różnym ustawom, z których trzy są ustawami b. państw zaborczych.

Różnolitość ustaw wprowadza różnolitość obowiązków i praw pracowników pocztowych, jest źródłem nieuniknionego chaosu w stosunkach służbowych pracowników.

Dla przykładu powiem Panu, że kiedy w Małopolsce lub Wielkopolsce rozwiązanie stosunku służbowego (zwolnienie ze służby) z pracownikiem etatowym może nastąpić jedynie w drodze prawomocnego orzeczenia komisji dyscyplinarnej lub wyroku sądowego, w Kongresówce lub na kresach wschodnich może to nastąpić naskutek jednostronnego orzeczenia władzy administracyjnej.

Na ten temat mógłbym przytoczyć szereg danych przykładów, jak np. różnolitość kar dyscyplinarnych i t. p. pomijając jednak względy prawne i materjalne dodam, że poważną podstawą, na której opieramy postulat jednolitej pragmatyki służbowej dla pocztowców jest tu i strona uczuciowa, wymagająca, aby po dwunastu latach istnienia Polski, pracownicy pocztowi podlegali ustawie polskiej, a nie ustawom zaborców, obcym demokratycznemu ustrojowi Państwa Polskiego.

W działalności naszej zabiegamy również usilnie o zwiększenie etatów ilościowych i jakościowych.

Ruch pocztowo - telegraficzny i telefoniczny oraz szereg nowopowstałych a rozrastających się niezmiernie szybko agend pocztowych powodują, że obecną ilość personelu tak urzędniczego jak i podurzędniczego nie jest w stanie podołać czynnościom służbowym w zakreślonym podziałem służby czasie, wskutek czego praca nadliczbowa w pocztownictwie naszem jest objawem notorycznym.

Stąd też, poza postulatem zasadniczym zwiększenia ilości personelu przynajmniej o 10 pr. wypływa postulat opłacania godzin nadliczbowych.

Niestety, obecnie, praca nadliczbowa odbywa się bezpłatnie, gdyż mikroskopijne kredyty, jakie figurują na ten cel w budżecie M. P. i T. pozwalają na opłacanie godzin nadliczbowych jedynie w wyjątkowych i bardzo nielicznych wypadkach.

Następnym etapem działalności Związków są zabiegi o przyznanie dodatku za kierownictwo i dodatku kasowego, t. zw. manco kasowego.

Obecnie naczelnicy urzedów pocztowych, względnie kierownicy oddziałów w wielkich urzędach nie otrzymują żadnego dodatku z tytułu powierzonych im wielce odpowiedzialnych funkcyj.

To samo można powiedzieć o dodatku kasowym. Pracownicy pocztowi m. in. pełnią funkcje kasjerów. Przy wielkim nawale pracy, jaki stale można obserwować przy okienkach pocztowych, kasjerzy pocztowi gwoli szybkiego załatwienia publiczności odstępują od przysługującego im prawa szczegółowego sprawdzania wpłacanych banknotów i bilonu, zwłaszcza przy opłatach masowych z banków, instytucyj handlowych, przemysłowych i t. p., gdyż sprawdzanie szczegółowe powodowałoby obniżenie szybkości załatwiania klijenteli pocztowej bodaj o 50 proc. Z tego też powodu zdarzają się częste wypadki stwierdzania falsyfikatów bądź odrazu przy przeliczaniu kasy, bądź też przez Bank Polski, dokąd odsyła się nadmiary kasowe. Falsyfikaty te pokrywają urzędnicy z własnych funduszów.

Dlatego też — Panie Redaktorze — skoro pracownicy pocztowi w interesie publicznym narażają się na niezawinione straty, uważamy, że instytucja, która również na tym pośpiechu korzysta, powinna ten odruch obywatelski pracowników pocztowych należycie ocenić, przewidując dla kasjerów pocztowych dodatek kasowy, jak to zresztą praktykowane jest w wielu instytucjach prywatnych a nawet i państwowych, jak Bank Polski, P. K. O. i t. p.

Przy tej sposobności prosiłbym bardzo Pana Redaktora o apel do społeczeństwa w imieniu pracowników pocztowych, w kierunku jaknajdokładniejszego sprawdzania pieniędzy przed oddaniem ich na pocztę, gdyż prawdopodobnie nie wszystkim jeszcze jest wiadomo, że wszelkie braki i falsyfikaty płaci pracownik pocztowy wyłącznie z własnych funduszów, które — nie potrzebuję dodawać — są więcej, niż skromne.

Z sali sądowej

DRUGI DZIEŃ PROCESU KOMUNISTYCZNEGO

W drugim dniu rozpraw, przesłuchiwano cały szereg świadków. Z zeznań ich bezsprzecznie wynika, że obaj komuniści byli subsydjowani przez rząd czerwonego Kremlu. Zarówno Reich - Zaks jak i Zarski utrzymywali stały kontakt z Moskwą.

Należy nadmienić, że Zarski był posłem do niedawno rozwiązanego Sejmu i przed dwoma tygodniami był skazany wyrokiem łódzkiego Sądu Okręgowego na 8 lat ciężkiego więzienia za działalność antypaństwową.

Reich - Zaks dłużej przebywał na wolności. Wskutek czysto indywidualnych systemów konspiracyjnych, umiał on zawsze wymknąć się z rąk sprawiedliwości.

Według zeznań kierowniczki patronatu nad więźniami w Moskwie p. Zdzierzyńskiej, Reich-Zaks był wysokim dygnitarzem bolszewickim.

Należy jeszcze nadmienić, że ów Reich siedział wspólnie w więzieniu w Orle wraz z Tadeuszem Wieniawą Długoszowskim.

Zeznania wywiadów policji politycznej mocno obciążyły winę Zarskiego. Jasno z tego wynika, że Zarski przed paru laty był wykładowcą w komunistycznej szkole instruktorskiej w Mińsku, która przygotowywała demagogów bolszewickich... na eksport. Cały szereg absolwentów mińskiej uczelni przebywało w Polsce, Rumunji i Czechosłowacji.

W czasie aresztowania Reicha Zaksa, znaleziono przy nim poważne sumy w walucie polskiej i obcej, oraz 3 dowody osobiste, ktżdy na inne nazwisko.

To wszystko poważnie obciąża tuzów komunistycznych. Podkreślił to należycie w swojem przemówieniu prokurator.

Wyroku należy się spodziewać dzisiaj, późnym wieczorem.

W.

Wypadki

ŚMIERĆ W TRYBACH MŁOCKARNI

Terenem strasznego wypadku był wczoraj rano folwark Czerniaków przy sadybie „Miasto - Ogród", należący do Wojciecha Zatwarnickiego. Przy młockarni, poruszanej przez 2 pary koni, pracowało — jak zwykle kilka kobiet. Jedna z nich 17-letnia Janina Adamczykówna, nachyliła się celem wybierania pszenicy. W czasie pracy, wiatr podwinął suknię na oś młockarni, wskutek czego Adamczykówna została przewinięta dwukrotnie naokoło osi, uderzając głową o grubą deskę i ziemię. Na krzyk nieszczęśliwej rzucono się na ratunek. Karbowy zatrzymał konie, zaś nieszczęśliwą robotnicę, przeniesiono do mieszkania służby. — Przybyły lekarz pogotowia skonstatował już śmierć A. — wskutek pęknięcia czaszki oraz ogólnego potłuczenia. Na miejsce przybyła policja.

Radjo

Program Polskiego Radja na wtorek, dnia 7-go b. m.

WARSZAWA: 11.40. Przegląd prasy kraj. 11.58—12.10. Sygnał czasu. 12.10. Muzyka gramof. 13.10. Kom. meteor. 15.00—15.20. Kom. gospod. 15.35. „Chwilka lotnicza". 15.50—16.10. Odczyt z Krakowa. 16.15. Muzyka gramof. 17.15—17.40. „Wypadki wrzesińskie i strajk szkolny w b. zaborze pruskim w 1906 r." 17.45. Koncert symf. 18.45—19.10. Rozmaitości. 19.25—19.35. Muzyka gramof. 19.35—19.50. Pras. dziennik radj. 19.50. Transm. z Opery Warsz.

KRAKÓW: 11.58—12.10. Sygnał czasu. 12.10—13.00. Koncert gramof. 15.00. Kom. gospd. 15.50—16.10. Odczyt p. t. „Fundacja Kościuszkowska i jej znaczenie". 16.15. Koncert gramof. 17.45. Koncert symf. 19.10—19.25. Giełda roln. 19.25. Muzyka gramof. 19.50. Opera z Warsz.

POZNAŃ: 7.15. Gazeta poranna R. P. 13.00—13.05. Sygnał czasu. 13.05—14.00. Koncert gramof. 14.00—14.15. Kom. PATA. 14.15—14.30. Komunikaty. 17.35. Radjografja. 17.45. Koncert popul. - symf. 18.45—19.00. Nadprogram. 19.00—19.15. Interludjum muz. 19.15—19.50. Dodatek do gazety por. R. P. 19.50—22.30. Opera z Warsz. 22.30—22.45. Sygnał czasu. 22.45—24.00. Muz. tan.

KATOWICE: 11.40. Przegląd prasy kraj. 11.58—12.10. Sygnał czasu. 12.10—13.10. Koncert gramof. 15.00. Kom. gospod. 15.20. Komun. Polsk. 15.50—16.10. Odczyt z Krakowa. 16.10—17.15. Koncert gramof. 17.15—17.40. Transm. z Warsz. 17.45—18.45. Koncert symf. 18.45. Odcinek powieściowy. 19.00—19.15. Rozmaitości. 19.15—19.35. O.Ręgorowiczowa: Odczyt z dz.: „Literatura". 19.50. Transm. z Opery Warsz.

KONKURS PIĘKNOSCI SAMOCHODÓW

Automobilklub Polski organizuje w dn. 5 b. m. (niedziela) o godz. 10 rano w Parku im. Paderewskiego (Skaryszewskim) doroczny „Pokaz i Konkurs Piękności Samochodów".

Zbiórka samochodów naznaczona jest na godz. 10-ą rano. Publiczność będzie mogła przyglądać się zgromadzonym samochodom do godz. 12-ej, o której rozpocznie się konkurs. Zebrane samochody przedefilują kilka razy przed Jury i publicznością, w czasie czego publiczność będzie składać głosy na najpiękniejsze samochody.

Liga Samowystarczalności Gospodarczej nagrodzi trzy najpiękniejsze samochody karosowane w Polsce oraz wyróżni 2 maszyny.

REJENCI NA RZECZ BEZROBOCZEJ INTELIGENCJI

Stow. notarjuszy w Warszawie, uchwaliło opodatkować się na rzecz Obywatelskiego komitetu pomocy społecznej, specjalnie na dożywianie bezroboczej inteligencji, w wysokości od 50 do 100 zł. miesięcznie od każdej kancelarji notarjalnej. Postanowienie to jest godne uznania i naśladowania.

Jaka będzie pogoda?

Dziś naogół chmurno i mglisto z możliwością drobnych deszczów na zachodzie Polski. Słabe wiatry miejscowe potem południowe.

CENY OGŁOSZEŃ Za wysokość 1 milim. lubo za jego miejsce: (układ 5-szpaltowy „Nadesłane" przed tekstem — 60 gr.; „W tekście" — 80 gr.; za tekstem — 80 gr. „Komunikaty (wzmianki) 2.00 zł.; „Nekrologja" — do 100 mm. 15 gr.; od 100 do 200 mm. 30 gr., ponad 200 mm. 60 gr.; „Drobne" — za wyraz 20 gr.; dla poszukujących pracy — za wyraz 10 gr. Uwaga: ogłoszenia fantazyjne (skośne) i tabelaryczne (bilanse) o 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę i od cen powyższych żadnych ustępstw nie udziela się.
Wydział ogłoszeń: Warszawa, Krak. Przedm. 71, tel. 90-67.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Archidiecezjalna Krak. Przedm. 71.